

# SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

24 GRUDZIEŃ — 24 DECEMBRE 1949

ROK III. — Nr. 99

W numerze:

PRZEDZIWNĄ NOC  
KIEDY ZWIERZĘTA MÓWIĄ...  
ODPOWIEDZ  
W JEDNOŚCI SIŁA  
ZE SZWAJCARII

PRIX  
CENA 15 fr.

## Zyczenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dla Polonii Zagranicznej

Przesyłając, dorocznym zwyczajem, życzenia świąteczne i noworoczne Polakom zamieszkałym zagranicą, przenoszę się myślą do Kraju, gdzie przemoc obca stara się wytepić wszystko co Polskie i Chrześcijańskie.

Boże Narodzenie — to przede wszystkim święto Miłości Boga i Blizniego. Ale Boże Narodzenie to także święto uczuć rodzinnych i narodowych, gdyż uczucia te są również oparte na Miłości. Dla proklamowania tej Miłości, która jest podstawą całej Cywilizacji Chrześcijańskiej, Syn Boży zszedł na ziemię.

Obchodząc tę największą w dziejach ludzkości rocznicę, my, Polacy, musimy sobie uprzytomnić jak bardzo w tej chwili Naród Polski potrzebuje zrozumienia tego, że bez wzajemnej Miłości nie możemy odzyskać niepodległości naszej Ojczyzny.

Tylko złączeni uczuciami braterstwa w walce przeciwko tym, co chcą zastąpić materializmem wiarę chrześcijańską — możemy mieć nadzieję na powrót wolności do Kraju naszych Ojców. Tego więc będziemy wszyscy wzajemnie życzyć sobie przy tradycyjnym opłatku wigilijnym.

Londyn, w grudniu 1949 r.

(—) AUGUST ZALESKI.



D Z I Ś . . .

Znów to samo... Drzewko wioną skrzy

Znów to samo... Cienie nachylone

W mego serca zasluchaną stronę —

Przeszłość we mnie kolenduje dziś.

Tylko oczy zamknąć — pod powieki

Ukryć jeden rozczulony błysk

Z tych odbiegłych w niepowrotność dni,

Więcej niż sam sobie dziś dalekich.

Kolendową, strojną w uśmiech bramą  
Powracajcie zapomniane łąki!

...Choć raz na rok, choć przez chwilę

śnić,  
Ze prawdę dziś jest znów to samo...

Wszystkim Współpracownikom, Korespondentom, Kolporterom, Prenumeratorom i Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia Wesołych i Pogodnych Świąt składa

«SYRENA»

## Obyczaje Bożonarodzeniowe

Na przestrzeni wieków, ze świętami Bożego Narodzenia, związały się rozliczne tradycje. Rozmaicie święta te są obchodzone w różnych krajach. Wspólną dla wszystkich chrześcijan-katolików jest "Pasterka", pierwsza z trzech Mszy św., odprawianych w noc wigilijną.

Kult dla Pasterki utrzymuje się wśród Polaków niezmiernie żywo. Choć mróz trzaskający na dworze lub śnieg sypie w oczy, ludzie spieszą w nocy do kościoła. W domu zostają tylko starzy, chorzy i dzieci.

Pięknym zwyczajem polskim jest również wilja. Gdy przychodzi chwila łamania się opłatkami, a potem druga chwila — kiedy zabłyśnie kolorowymi światłami choinka — wtedy największy ścęk i wróg tradycji, zwłaszcza na obczyźnie — poczuje jakiegoś ściśnięcie w gardle. Czy może być większa przyjemność, jak patrzenie na radość dzieci przy choince?

Wieczera wigilijna jest w zwyczajnie niezwykle bogata. A więc przede wszystkim ilość osób przy stole winna być parzysta. Również ilość potraw jest z góry zwyczajem określona, a wymaga ona za wsze nieparzystą ich liczbę. Im więcej będzie dań na stole wigilijnym, tym bogatsze plony przyniesie rok następny.

Na stole wieczerzy wigilijnej powinno być rozestane siano. Nadto w rogu izby ustawia się sноп zboża, z którego wyluskany ziarnem karmi się drób, a ze sło my upieczone powróśla obwiązuje się wokół drzew owocowych. Wszystkie te "praktyki" mają zapewnić specjalne powodzenie w dobytku.

Zwyczajów ludowych, związanych ze świętami, jest wielka ilość. Każda dzielnica ma swoje specjalne tradycje, w każdej niemal miejscowości śpiewa się różne kolendy.

Zbiór przysłów ludowych, związanych z Bożym Narodzeniem jest również niezwykle bogaty. Najpopularniejsze z nich wróżą z pogody w czasie świąt pogodę na Wielkanoc.

Na Pasterkę po wodzie,  
Alleluja po lodzie.

Mroźne Boże Narodzenie wróży natomiast na Wielkanoc deszcz. Inną zapowiedź stawia następujące przysłowie:

Mroźne Gody  
Wczesne wody,  
A jak słońca  
Późno błota.

Kierunek wiatru w święta też nie jest bez znaczenia:

Z których stron w Gody wiatry się  
głoszą,  
Stamtąd do Jana deszcze przynoszą.  
Na przyszły rok ma mieć również  
wpływ księżyc:

Gdy Gody przypadną na nowiu,  
Twardy rok w pogotowiu.  
Możnaby tych przysłówi przytoczyć  
wiele, wybraliśmy więc tylko najbardziej  
charakterystyczne.

(Dokończenie na str. 5-ej)

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku które po raz jedenasty spędzać będziemy na obcej ziemi w drodze tułaczkiej do wolnej Polski

RODZINA JAROSIEWICZÓW  
z Lys-lez-Lannoy

zasyła jak najserdeczniejsze życzenia wszystkim członkom polskich organizacji niepodległościowych, a szczególnie życzenie szybkiego powrotu do wolnej i niepodległej Polski.

Bratnim organizacjom francuskim najlepsze życzenia.

Przychodzimy do Was z opłatkami.

Dzielimy się z Wami tym Chlebem Bożym, życząc Wam, by zsiępująca na ziemi Dziecina Boża przyniosła Wam spokojną duszę, szczęście i pogodny życie.

W ten jedyny dzień w roku, kiedy najbardziej zahartowani i odporni słabną i bólowi się poddają — przelammy wspólnie wszystkie smutki.

Kiedy zabłyśnie pierwsza gwiazda na niebie, niech nie zwilży oczu Tułacza-Emigranta łza, niechaj nie szarpnie krtanią szloch. Niechaj nie zdławi pierś tęsknota. Niechaj sobie przypomni, że jak Francja długa i szeroka, wszędzie są tacy sami, jak on, samotni Tułacze, cierpiący w ten wigilijny wieczór.

Ich właśnie zapraszamy do naszego kombatantckiego Domu. Przyjdźcie myślą do nas i ogrzejcie się miłością ko chających serc, jak we własnym ognisku domowym! Wymieńcie dobre słowo, jak chlebem słowem się przelamcie i poczujcie, jak ogromnie jesteśmy zjednoczeni i zbratani, i ile sił z tego zbratania wziąć można.

A gdy szczęśliwi w gronie rodzinnym do stołu zasiądą i ujmą opłatek w dłoń, niechaj pomyślą o jakimś samotniku, niech go do domu serca przyjmą, niech go ogrzeją i dobrym słowem nakarmią.

A kiedy przyjdzie chwila i wszyscy zaintonujemy radosną pieśń:

Bóg się rodzi...  
niechaj tęsknotą i rozpaczą nie drży nasz głos.

Złączeni w jedną polską rodzinę pójdźmy na polskie pola, do siół i do miast. A tam, w tej straszliwej nowej niewoli ujrzymy jeszcze boleśniejsze, jeszcze gorętsze, podobne naszym, łzy. Na poddaszach, w suterynach, w norach mieszkalnych, w izbach wsiowych drzące ręce łamią opłatek, cierpieniem przejęte głosy szepeją życzenia.

To matki nasze, to nasi ojcowie z bólem patrzą na wiecznIE czekające nas miejsca i myślą idą ku nam — bo tego jednego żadna tyrania zabronić im nie może. Myślą o nas i wierzą, że nadejdzie godzina, gdy my wrócimy łamać się z nimi sercami naszymi i dzielić wspaniałą wolność, którą wywalczymy dla Polski całej, dla wszystkich Polaków: i tych z Wrocławia, i tych ze Lwowa i tych z Wilna.

Spotkamy się z nimi o północy wigilijnej, kiedy i tu i w dalekiej, a tak bardzo dziś bliskiej Polsce, uderzą dzwony na Pasterkę. I tu i tam trwa i pali się żywym płomieniem wiara, że zsiępująca na ziemi Dziecina Boża po to, by przelamać moce zła na ziemi, zapowiada nam, że i przemoc dławiąca dziś Polskę musi runąć i mi si dla Polski nadejść nowe Narodzenie.

Więc niech w sercach naszych zabrzmie z wiarą nuta tej kolendy, którą rozbrzmiewają dzisiaj wszystkie kościoły polskie i tam — w kraju, i wszędzie — na emigracji, gdzie zbiorą się Polacy, by błagać Nowonarodzonego:

Podnieś rękę, Boże Dziecię,  
Błogosław Ojczyznę miłą!  
W dobrych radach, w dobrym bycie —  
Daj swe siły Polski siłom...

FP 2156



# Wiadomości z kraju

## Wice-szpicle

Reżim warszawski przystąpił do realizacji planu wyszkolenia komisarzy meldunkowych. Szkolenie trwa już od szeregu miesięcy. Zorganizowano dotychczas 16 kilkumiesięcznych kursów, które wypuściły już ponad tysiąc specjalnych urzędników, mających zajmować się rejestracją i ewidencją ludności warszawskiej. W ciągu dwu najbliższych lat 5000 nowych komisarzy stanie do prac ewidencyjnych. Podobne kursy urządzają się także w innych miastach Polski. **Prowadzą je specjaliści policyjni.**

W związku z zaostreniem dekretów rejestracyjnych, rozbudowano biura ewidencyjne i urzędowo je na sposób **wiecki**. Centralny gmach ewidencji i rejestracji stanął w Warszawie przy ul. Chmielnej. Oprócz kartotek ludności warszawskiej znajdują się w nim **laboratoria tajnej policji**. Biura meldunkowe są w systemie sowieckim główną **podporą systemu policyjnego i narzędziem kontroli ludności**.

## Konsekracja Kościoła

Prymas Polski, arcybiskup Wyszyński, dokonał konsekracji kościoła Najś. Serca Marii na placu Szembeka w Warszawie, w miejscu, gdzie dawniej znajdowała się historyczna Grochowska Olszynka. Uroczystość zgromadziła olbrzymie rzesze wiernych. Kościół przedstawia się imponująco. Pomieścić może przeszło 7.000 osób. Wszystkie koszty budowy pokryto w krótkim czasie z ofiar wiernych.

## Rozkosze turystyki

Władze policyjne i wojskowe w Polsce ograniczyły znacznie ruch turystyczny na pograniczu Polski i Czechosłowacji. Powodem tego były częste ucieczki "turystów", którzy wychodzili w góry dla rozrywki, a po kilku tygodniach znajdowali się bezpieczni w krajach kapitalistycznych.

Ostre przepisy zastosowano przeto w Tatrach, Karpatach i w Karkonoszach na Dolnym Śląsku w stosunku do turystów. Każda wycieczka jest szczegółowo badana w wojskowych placówkach Ochrony Pogranicza. Kierownik wycieczki musi zgłosić szczegółową listę wszystkich uczestników, którzy zostawiają swoje dowody osobiste, wzamian otrzymują metalową płytkę z numerem. Milicjant wyznacza trasę wycieczki i wybiera 2-3 uczestników jako odpowiedzialnych za to, że wszyscy wycieczkowicze wrócą na placówkę. Wycieczki mogą się odbywać jedynie w dzień. W razie ucieczki któregoś z uczestników lub niestosowania się do wyznaczonej trasy, uczestnicy zostają aresztowani, a największe kary ponoszą odpowiedzialni kierownicy wycieczki.

Niesłychana nerwowość straży granicznej jest powodem częstej strzelaniny, którą słyszy się w godzinach wieczornych i w nocy. Wobec trudności i ograniczeń ruch turystyczny w nadgranicznych górach jest znikomy.

## Kursy partyjne w wojsku

Reżim warszawski zrobił dalszy krok w kierunku przesylenia armii komunizmem. Przystąpiono do organizacji "kursów partyjnych dla oficerów". Będą one trzystopniowe (pułk, okręg i dywizja), przyczem kursy okręgowe i dywizyjne będą dwuletnie. Kursy mają dostarczyć wykładowców i propagandzistów, by móc z kolei przejść do "masowego szkolenia partyjnego". Potrzebę kursów uzasadnia reżim następująco:

Bez marksistowsko-leninowskiego wychowania nie można stać się pełnowartościowym specjalistą w żadnej dziedzinie, a tym bardziej w dziedzinie nauki wojskowej, to też centralne miejsce w programie zajmuje historia Rosyjskiej Partii Komunistycznej, która stanowi encyklopedię marksizmu-leninizmu i jest niewyczerpanym źródłem doświadczeń".

**«Zespoły Naukowe» komsomolców**  
Akademicki komsomol w Polsce, czyli Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej przystąpił do organizowania na każdym wydziale t. zw. "zespołów naukowych".

Do zespołów tych należeć będą najbar dziej wyrobieni ideologicznie aktywiści ZAMP-u, a zadaniem ich będzie zapoznanie studentów z "metodą marksistowską i umiejętnością posługiwania

się nią w poszczególnych dziedzinach nauki". Najlepsi studenci marksiści będą przydzielani do prac "naukowych" przy katedrach poszczególnych profesorów, uznawanych za zbyt mało postępowych.

## Rusyfikacja

W Warszawie utworzono centralny ośrodek nauki języka rosyjskiego dla dorosłych. Ośrodek ten otrzymał od rządu 244 miliony złotych. Przy pomocy związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej, utworzono w całym kraju kursy języka rosyjskiego. Dla robotników są one **obowiązkowe**, jak również obowiązkowe jest czytanie literatury sowieckiej. Specjalne komisje sprawdzają, jacy robotnicy uchylają się od nauki, dają pierwsze napomnienie, a w razie dalszej odmowy **zwalnają robotników z pracy**.

## Inżynierowie...

Młodzi komuniści mają obecnie doskonałą okazję zostania inżynierami. — Stworzono dla nich t. zw. Studium Inżynierskie, dające dyplom w ciągu **dwu lat**. Wybrano w fabrykach młodych aktywistów, wyznaczono im miesięczne stypendium 4000 zł. i umieszczono ich w specjalnej bursie inżynierskiej w Warszawie, prowadzonej na sposób wojskowy. Po wykładach odbywają się obowiązkowe konferencje partyjne, słuchanie komunikatów radiowych i dyskusja nad sprawami politycznymi. Celem tej szkoły jest **"wychowanie inżynierów ludowych, naukowców rolnych i demokra-**

tycznych działaczy do walki z reakcją, bogaczami i zachodnim kapitalizmem".

## Mili goście

Rosja wycofuje wojska z Niemiec. Pościągą z żołnierzami idą w nocy na wschód — jak stwierdzają kolejjarze. — Przypuszczają, że z przeniesieniem marszałka Rokossowskiego do Polski — większość armii rosyjskiej z Niemiec przeniesiona zostanie do Polski.

## Układ polsko-duński

Między Polską a Danią został zawarty układ handlowy. Dania otrzyma 2 miliony ton węgla i koks, a dostarczy maszyn, tłuszcz, nasiona. Układ zawarto na przeciąg jednego roku.

## Kłamstwa... kłamstwa...

Gazety reżimowe ogłaszają sprawozdania z dokonania sześćdziesięcioletniego planu w trzecim kwartale bieżącego roku. Sprawozdania są entuzjastyczne i "ożywają się radosnym podnieceniem", jak pisze jedna z gazet. Okazuje się, że w trzecim kwartale robotnik polski przekroczył wszystkie normy i pobił wszystkie rekordy. W niektórych działach produkcji wykonano 185 procent planu".

Są to przechwałki, którym życie zadaje kłam.

## Zatopione wraki

Na dnie Wisły w Warszawie, leżą do dzisiaj wraki zatopionych mostów, które utrudniają żeglugę. Prace nad oczyszczeniem rzeki idą bardzo powoli. Dotychczas wyciągnięto zaledwie 600 ton żelaza mostu Kierbedzia.

## Przegląd wydarzeń

Pokazowy proces oskarżonych przez reżim o szpiegostwo Francuzów, toczący się we Wrocławiu, odbywa się według tradycyjnych zakurtynowych zwyczajów. Sumienne "badania" w śledztwie zrobiły swoje: oskarżeni "przyznają" się — w większym lub mniejszym stopniu, do tego, czego od nich zażądano. Przykład dał niejaki Bukisow, obywatel francuski rosyjskiego pochodzenia, który uporeczywie denuncjował wszystkich współoskarżonych.

Do nikogo nie dopuszczono, rzecz jasna, ani francuskich przedstawicieli dyplomatycznych, ani francuskich adwokatów.

Znany polityk amerykański Foster Dulles wystąpił publicznie z żądaniem, aby rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił, że nie godzi się na niewolę narodów Europy Wschodniej i Azji i stawia sobie za cel ich wyzwolenie.

Premier rządu Wschodnich Niemiec, Grotewohl, chory pono na grype, przewieziony został do sowieckiego szpitala w Karlhorst, a stamtąd ma pojechać... na Krym.

**Ładna mi grypa!**

Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że zabór ziem wschodnich Polski, dokonany przez Sowietów pono na podstawie umowy jałtańskiej — jest bezprawny i że Stany Zjednoczone tej zmiany granicy polsko-sowieckiej nie uznają.

**Co na to Mikołajczyk?**

W szkołach, znajdujących się w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, za bronioną śpiewa kolendy, wymieniające Dzieciątka Jezus. Boże Narodzenie będzie się obchodziło, jako święto Wiosny.

Kostow został skazany na karę śmierci. Bronił się do ostatniej chwili, natomiast z oskarżeniem wystąpił... wyznaczony mu "obrońca".

Nadmienić warto, że tenże Kostow przed 7 laty skazany był na śmierć za organizowanie zbrojnego oporu przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Powiesili go jednak własni rodacy.

Komunistyczny rząd Węgier nakazał wzdłuż granicy austriackiej przeprowadzić naelektryzowane druty kolczaste i podłożyć miny, by uniemożliwić ucieczki

obywateli, mających dosyć belszewickiego raj. Spowodowało to już śmierć kilkunastu młodych Węgrów.

Rumuńskie samoloty pasażerskie mają odtąd na pokładzie kilku uzbrojonych po leicantów, czuwających nad tym, by pasażerowie nie zmusili pilota do lądowania... zagranicą.

**Ach, te rajskie życie, tam za kurtyną!**

Tym, czym jest dziś w Polsce Rokossowski, stał się już faktycznie, a niebawem ma się stać oficjalnie w Bułgarii sowiecki generał Granow.

Cały personel konsulatu czeskiego w Marsylii odmówił powrotu do Czechosłowacji i zwrócił się do rządu francuskiego o ochronę.

Mao-Tse-Tung pojechał do Moskwy na osobiste posłuchanie u Stalina. Fakt ten chyba powinien rozproszyć ostatnie złudzenia co do niezależności polityki wojska czerwonych Chińczyków.

W Londynie odbył się zjazd Federacji wolnych dziennikarzy z krajów zakurtynowych. Na zjazd przybyło 120 delegatów, reprezentujących 13 narodowości.

Na uroczystym otwarciu zjazdu przemawiali m. inn. prezes Związku Dziennikarzy USA Harry Martin i przedstawiciel prasy angielskiej, Maggendge.

Prezesem Federacji został ponownie wybrany Polak, red. Bolesław Wierzbiaski.

Rząd czeski wydał ustawę, zabraniającą osobom prywatnym budowanie domów oraz upoważniającą władze do wywłaszczania istniejących budynków.

W Enivetok mają się niebawem odbyć doświadczenia, polegające na "wypróbowaniu" nowych amerykańskich bomb atomowych, podobno nieskończenie potężniejszych od używanych do poprzednich eksperymentów.

Wybory w Bułgarii dały wynik następujący: 99% głosujących opowiedziało się za komunistami, 1 proc. wstrzymało się od głosowania.

Wynik ten stanowi dla nas niespodziankę. Zazwyczaj bowiem komuniści uzyskują za zieloną kurtyną ponad 100 proc. głosów...

## O czym piszą inni

Chicagoski «Nowy Świat» drukuje wyjątki z listu, który jeden z jego czytelników otrzymał ostatnio od rodziny, przebywającej w Polsce:

„Jeszcze ci wspomnę o tutejszej sytuacji, która jest nie do wytrzymania.

A to: tłuszczu zupełnie nie mamy, ni mięsa. Młyny pozamykane i nie wolno mleć zboża. Gdy gospodarz ma więcej jak dwie krowy, to nazywają go „kułakiem” lub wiejskim kapitalistą. Warsztaty wszystkie pozamykane, a tylko same państwo we. Sklepów prywatnych nie ma, tylko spółdzielnie, w których to tylko się kupi co każę. Mówić nie wolno bo zaraz od 5 do 15 lat, jakby się coś powiedziało na ruskich, którzy wywożą żywność, trzodę chlewną i w ogóle co się da z Polski do Rosji. Naród żyje w wielkim napięciu, bo obecna okupacja gorsza jest od niemieckiej”.

★

«Combat» pisze, w związku z procesami Rajka, Kostowa i t.d.:

„Nazywa się tam zdrajcami ludzi, którzy zachowują swoje własne zdanie. Być może, komuniści muszą ich powiesić, by uzyskać zwycięstwo. Lecz niesposób zgodzić się z tym, by było koniecznym równocześnie pozbawiać ich honoru...”

★

W «Le Monde» znajdujemy, w artykule wstępnym, poświęconym dopiero co zakończonej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, następujące uwagi:

„Wbrew temu, czego się oczekiwało, ostatnia sesja wykazała, że w ONZ istnieje nie tylko jedna jedyna większość — antysowiecka. Kształtowały się większości. małych państw przeciwko wielkim mocarstwom. Krajów, nie posiadających kolonii przeciw państwom kolonialnym, państw pozaeuropejskich przeciw Europie. Właśnie te nowe większości decydowały w sprawach istotnych jak naprzykład umiędzynarodowienia Jerozolimy.

Czy należy się z tego cieszyć? Z jednej strony można uważać za korzystne, że ONZ nie jest podzielona na dwa bloki o sztywnych i niezmiennych granicach. Lecz jeśli będzie ona dalej kroczyła po drodze uchwał, dotyczących kwestii, co do których głoszący nie mogą mieć dokładnych informacji, i przeistoczenia przewidzianych statutem „zaleceń” w postanowienia niemożliwe do zrealizowania — ONZ w krótkim czasie może stracić wszelki kredyt”.

## Akcja dyplomatyczna Rządu R.P.

Polska Agencja Telegraficzna (PAT) jest upoważniona do stwierdzenia, że w związku z konferencją amerykańskich placówek dyplomatycznych z żelaznej kurtyny, która obradowała w Londynie 22 i 23 X. 1949, Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Mieczysław Sokółowski złożył w dniu 21 października br. w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Londynie notę, w której poruszone zostały wszystkie najaktualniejsze zagadnienia dotyczące Polski, mogące interesować Konferencję.

P.A.T. podaje fakt powyższy do publicznej wiadomości w związku z tendencyjnymi informacjami, jakoby Rząd R. P. zaniedbał swego obowiązku i nie zainteresował się obradującą w końcu października br. w Londynie Konferencją Ambasadorów Amerykańskich.

## Straty polskie

Reżimowa prasa przynosi dane ośnośnie strat w Polsce. Według tych danych Polska straciła w ciągu wojny 1939-45 r. 6.028.000 ludzi w tym 3.200.000 Żydów, tj. 22 procent mieszkańców całego kraju. Dane te dotyczą tylko strat w czasie okupacji niemieckiej. Ilu Polaków zginęło w Rosji, o tym się oczywiście nie pisze...

W czasie działań wojennych zginęło w Polsce 644.000 osób, a ponad 5 milionów zostało przez okupanta deportowanych do obozów śmierci. Zaledwie 363.000 zostało oswobodzonych.

## Przemianowanie

W związku z konfliktem dyplomatycznym z Francją, magistrat miasta Tarnowa postanowił przemianować dotychczasową ulicę marszałka Focha na ulicę... Maurycego Thoreza.

Czy nie prościej było nazwać ją odrazu ulicą Rokossowskiego?

Bo Thorez podobno jest już na czarnej liście, tam na Kremlu...



# Przedziwna noc

(Wg. «Legendy o Chrystusie»)

Było to podczas świąt Bożego Narodzenia. Wszyscy pojechali do kościoła, a nas, to znaczy babkę i mnie pozostawiono w domu, tłumacząc nam, że jedna za stara a druga za młoda, by odbyć tak daleką drogę. Zrobiło się cicho i smutno w osamotnionym domu.

Po długiej chwili milczącego zastanowienia, odezwała się babka.

— Dawno temu, człowiek pewien wyszedł w ciemną noc, by wypożyczyć gdzieś ogień. Szedł od domu do domu i wszędzie powtarzał swą prośbę: Dobrzy ludzie, pomóżcie mi. Żona moja codopiero porodziła dziecko, a u nas zimno, więc chciałbym rozpalic ogień, by się ogrzał.

— Ale nikt nie odpowiadał i nie spełniał jego prośby.

— I człowiek ten szedł dalej. Wyszedł poza osiedla ludzkie w przestrzenne pola. I gdzieś w dali spostrzegł odbłask ognia. Przyspieszył więc kroku i w świetle ogniska rozróżnił wielkie stado białych owiec i pastera, który zmęczony czuwaniem zasnął.

— Gdy człowiek, szukający ognia, zamierzał zbliżyć się do owiec, skoczyły ku niemu trzy psy i błyskając kłami, szczerkały, ale nie było słychać ich szczekania. Człowiek widział jak jeden z psów wbił mu kły w jego nogę, drugi szarpnął go za rękę, a trzeci podskoczył mu do gardła, ale żaden nie był w stanie zadać mu rany ani bólu.

— Wtedy człowiek ów zamierzał podejść do ogniska, ale owce leżały tak blisko siebie, tworząc jakby puszysty dywan. Widząc to, przeszedł po ich grzbiętach i ani jedna owca nie podskoczyła ani nawet się przebudziła.

— Skoro człowiek przystanął blisko ogniska, wtedy obudził się pasterz. Był to stary, dziwaczny, mrukiwy typ. Gdy spostrzegł obcego, podniósł długi, ostro zakończony kij i wycieczony ruchem rzucił w niego. Kij z sykaniem przebił powietrze i nagle skrzywioną linią, mijając człowieka, wbił się w ziemię.

— Wtedy człowiek odezwał się do pastera: Przyjacielu, pomóż mi i użyj mi ognia. Żona moja codopiero urodziła dziecko, a u nas zimno, więc chciałbym rozpalic ogień, by się ogrzał.

— Mrukiwy pasterz byłby najchętniej odpowiedział zacietym odpychającym: nie! — ale podświadomie wyczuł pewien lęk przed tym człowiekiem, któremu psy nie wyrażały żadnej krzywdy, przed którym nie pouciekały owce i którego minął rzucony w niego kij. Siłąc się więc na grzeczność, powiedział:

— „Weź sobie ognia, ile potrzebujesz”.

— Ognisko już przygasto. Nie było już drzewa ani chrustu. Tliło się rozżarzone paliwo, a człowiek nie miał ani wiadra, ani łopaty, czym mógłby zgarnąć parzącą czerwień.

Widząc to pasterz, powtórzył złośliwie poprzednią zachętę: No! weźże sobie, ile tylko chcesz.

A wtedy człowiek pochylił się nad ogniskiem, dłońmi zagarnął ogień i wyspał w podtrzymywany płaszcz. A zdziwiony pasterz, widząc to, nie mógł uwierzyć ani wytłumaaczyć sobie, dlaczego ogień nie parzy, ani nie spala płaszcza człowieka.

Nie mogąc opanować zaciekawienia, rzucił pytanie: „Babcu! A dlaczego ogień nie wyrządził temu człowiekowi żadnego bólu?”

— Sama przekonasz się dłaczego.

— Gdy pasterz widział te cudowne zajścia, krzyknął zaniepokojony: Co to dzisiaj za noc, że psy nie gryzą, owce się nie przerażają, kij nie uderza i ogień nie niszczy?! Co

to za noc? Powiedz mi, człowieku, co te dzisiaj za noc? I jak to się stało, że stworzenia i rzeczy okazały ci tyle miłosierdzia?

A człowiek odpowiedział: „Wytłumaczyć ci tego nie umiem, chyba, że sam się o tym przekonasz”. A chciał odejść, by jak najprędzej rozpalic ogień dla żony i dziecka.

— Ale pasterz szedł za nim i stanął przed mieszkaniem człowieka. Nie była to ani chałupa, ani namiot, ale pusta, zimna i przestraszona, kamienna grotka.

Pasterz pomyślał sobie, że temu nowonarodzonemu dziecku na pewno zimno będzie w tej nagiej grotce... Jakies tkliwe uczucie rozszerzyło mu serce... I nagle, nie patrząc na człowieka, zdjął z ramion ciepły, puszysty kożuch i rzekł: Masz, okryj nim dziecisko!

W tej chwili, gdy spełnił miłosierny czyn, rozszerzył się jego wzrok i widział to, czego przedtem nie był godzien widzieć.

Widział w głębi grotki mnóstwo drobnych, skrzydlatych aniołów, a każdy wygrał na harfie i śpiewał pieśń przedziwną o tym, że po tylu setnych latach wyczekiwania zastąpiło na ziemię Miłosierdzie Boże, że zjawiała się miłość, że nadeszła chwila najświętsza, że oto dzisiaj narodził się Zbawca — Bóg, że przyniósł szczęście i radość i pokój dobrym ludziom...

Z dziwnym wzruszeniem uklęknął pasterz wespół z chłodnej nocy i dziękował Bogu za to, że pozwolił mu zrozumieć, co to dzisiaj za noc przedziwna...

A wokół niego przesuwają się zastępy aniołów, a każdy przechodząc, pochylał głowę i skrzydła przed majestatem Zbawcy. Wszędzie była radość i wszędzie rozpyły się melodyjne modlitwy.

# Kiedy zwierzęta mówią...

(Wyjątek z „Chłopów” REYMONTA)

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojełli go ze cziąg, kieby ten chleb Pański.

— Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! — powiedział Rocho.

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie.

Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w maće obmaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej maki, z miodem zatarłe i w makowym oleju uprażone, a przegrzali to wszystko prostym chlebem, bo placaka ni struclii, że z mlekiem i ma-

Babka skończyła opowiadanie. Prawą ręką gładziła swoją pochyloną głowę, a tłumiąc westchnieniem szepnęła: „To co oglądał szczęśliwy pasterz, to i my moglibyśmy widzieć, bo przecież w każdą świętą noc Bożego Narodzenia dzieją się podobne cuda...”

Spojrzałam w przymknięte oczy babki i z dziwnym niepokojem wysłuchałam dalszych słów:

„Zapamiętaj to sobie, nie to jest ważne, że na „drzewku” płoną świece, że na ołtarzu rozpala się światło, że gwiazdy, księżyc i słońce rzucają blaski, ale to jest ważne, byśmy stali się godni oglądania chwały Bożej...”

Selma Lagerloef.

# W noc wigilijną

Cicha noc — święta noc...

Czas na wieczerzę. Wyjdę przed zagrodę,  
Może już weszła Bellejemska Gwiazda —  
Pola pod śniegiem, rzeki ścięte lodem,  
A nad tym czuwa Wielki Dobry Gazda...

Cicha i święta noc...

Milion ziskrzonych gwiazd mruga na  
niebie,  
Księżyc świetliciej dziś się modli nad  
wsią —  
Bo Panna Święta — Dzieciatko kobile,  
Dla Niech dziś piękniej śnieżne brylanty  
skrzę...

Uroczysta, święta noc...

Teraz się wszędzie wieczerza zaczyna,  
Świąteczka błyszczą we wszystkich  
oknach chat —  
Ojczyzno! — dziś my, jak jedna rodzina  
Przy tym opłatku — kto Polak — ten  
brat!

Uroczysta, święta noc...

Płynie światem dziwna moc! — Moc to  
boska,  
Co tęczy serca i budzi do czynu! —  
I oto cicha i uboga wioska  
Już się nie skarży przed Bożą Dzieciną...

Dziwna i twórcza noc...

Rodzi w ludziach wielką moc! —

Zrozumieli:

— Los nasz i szczęście w naszych rękach  
drzemie,  
A Jezus, widząc, żeśmy dobra chcieli,  
Błogosławieństwo zleje na tę ziemię!

Dziwna i twórcza noc...

Jasność niebieska sływa na zagrodę!  
Jezuniu! — Święć się Twoja Boska  
gwiazda! —  
Wszystkie dziś serca są tak dziwnie  
młode  
I tak szczęśliwe wszystkie polskie  
gniazda!

Świętej Wigilii noc...

W naszej zagrodzie świeci już choinka.  
Czas na wieczerzę. — Śpiewajmy  
kolendę! —  
Gdy ucałuję córeczkę i synka,  
Łamiąc opłotek, do stołu zasięde...

Święta Wigilii noc...

Cały świat śpiewa: „Gdy się Chrystus  
rodzi”  
I zda się słychać gdzieś anielskie chóry —  
W tę noc cudowną w głębiach serc  
najśłodziej  
Rodzi się Chrystus i Polska — raz  
wtóry...

ślem były, nie godziło się jeść dnia tego.

Potem Jagus nagotowała kawy, to słodzili ją suto i popijali zwolna...

Aż Rocho wyjął z zanadru książkę, okreconą w rózaniec, i zaczął z niej czytać cichym a głęboko wzruszonym głosem:

„Jako to stała się nam nowina, panna porodziła syna; aż w Judejskiej ziemi, w Betleem, niebardzo podtem mieście, narodził się Pan w ubóstwie; na sianie, w stajni lichej, między bydłatkami, co w tej radosnej nocy cichej były mu bratami. — A ta sama gwiazda, co i dzisiaj świeci, spłonęła wówczas dla tej świętej dzieciny — i drogę wskazała Trzem Królom, co chociaż pogany i czarne jako te sagany, a serca mieli czujące i z krajów dalekich, zza mórz nieprzejrzanych, zza gór srogich przybiegli z darami, by prawdzie dać świadectwo”.

— Witek, zapal latarkę, do krów pójdziemy. W tę noc narodzenia i każde bydlatko rozumie człowieczą mowę i przemówić jest zdolne, że to między nimi Pan się narodził. Kto ino bezgrzeszny zagadnie — ludzkim głosem odpowiedzą; równe są dzisiaj ludziom i spótecznie z nimi czujące, więc i opłatkami trza się z nimi podzielić...

Ruszyli wszyscy do obory, a Witek ze światłem przedem.

Krowy leżały rzędem obok siebie i przeżuwały głaściami powoli, ale na światło i głosy były postękiwać, zbierając się ciężko do powstania, a odwracając ciężko, ogromne łby.

— Tyś gospodynia, Jagus, to prawo twoje rozdzielić między wszystkie. Darzyć ci się będą lepiej i nie chorować; jeno jutro rano doć nie można, aż wieczorem, straciłyby mleko.

Jagna połamała opłatek na pięć części i, przychylając się nad każdą krową, czyniła krzyż święty między rogami, a wtykała po kawałku w gembulę, na szerokie, ostre ozory.

Witek, głęboko tknięty słowami, że w noc tę krowy mowę ludzką mają, wywołał po cichu Józka i poszli oboje do obory.

Trzymając się za ręce i dygocąc ze strachu, a żegnając się raz po raz, wsunęli się do obory, pomiędzy krowy.

Przykłąkli przy najbliższej, jakby przy matce całej obory; tchu im brakowało, dusze się trzęsły, łzy nabiegały do oczu, serca przenikały strachem świętym, jakoby w kościele podczas podniesienia, ale dufność serdeczna i wiara w nich była, bo Witek nachylił się aż do samego ucha i szepnął drżąco:

— Siwula, siwula!...

Nie odrzekła ni tym słowem jednym, postękiwała ino, żuła, ruchała gembulą, pomlaskując ozorem.

— Cosik się jej stało, że nie odpowiada, może za karę.

Przykłąknieli przy drugiej i znowu Witek zapytał, ale już z płacem prawie...

— Łaciata! Łaciata!...

Przywarli oboje do jej pyska, słuchali z zamartym tchem, ale nic nie usłyszeli, ani słowa, nic...

— Grzeszniemy pewnie, to nie usłyszemy, ino bezgrzesznym odpowiadają, a my grzeszne...

— Prawda, Józka, prawda, grzeszne my, grzeszne... Mój Jezus... prawda... juści, wziąłem gospodarzowi postroneczki... a i ten rzeźmię stary... a i te... — nie mógł mówić więcej, płacz go chwycił, żal i to poczucie winy, że aż się zanosił, a Józka też mu serdecznie wtórowała i tak płakali spótem, nie mogąc się utulić, aż wypowiedzieli przed sobą przewiny swoje a grzechy wszystkie...

Od Roźniatowa Zośka i „Stolarz” szli już sami. Do łącznika, który został na pierwszym kilometrze za wsią, „Stolarz” rzekł: „Ostatni nasz sygnał z wieży, wiesz jaki, jeden długi, jeden krótki, będzie dla ciebie na znak, że wszystko poszło dobrze; wtedy natychmiast powiadom swego porucznika, że „Walogóra” nasz sygnał odebrał i zrozumiał. Będziesz czekał do północy”. Łącznik zasalutował i zniknął w ciemności przydrożnej.

Noc była ponura, bez gwiazd i księżyc. Wiatr coraz silniejszy przypędzał coraz większe zwały chmur i zboże falowało bezustannie. „Byle zdążyć, byle prędeż!” — myślała Zośka. Znała tę okolicę na wylot i właściwie ona prowadziła „Stolarza” małą ścieżką wśród pól. W ciemnej bluzce i sukience szła cicho jak widmo, wpijając oczy w ciemność nieledwie dotykając. „Stolarz” w zniszczonym mundurze Wehrmachtu z opaską biało-czerwoną na rękawie, kroczył obok niej, usiłując podtrzymać rwącą się co chwila rozmowę. „Zosiu, to niedobrze, żeś się zgłosiła. Mam wielkie wyrzuty su mienia”. „Jak się uda, nie będziesz ich miał. A jeśli się nie uda, to...” Urwała na chwilę i dodała jakby nie swoim głosem: „Tam, do innego świata może le-

WITOLD NOWOSAD.

# «ZWYCIĘSKI MAZUR»

(Opowiadanie)

piej iść z kimś razem”. „Jakże to? Co cię skłania do takich złych myśli? A jeśli Staszek wróci z Oświęcimia?”

Przez chwilę panowała cisza. Zośka przystanąła na chwilę i rozejrzała się. „Dobrze, tędy. Skręcamy w stronę wieży”. Po chwili dodała: „Staszek pewnie nie wróci. Dlatego zgłosiłam się dzisiaj”. „Stolarz” zaśmiał się sztucznie: „No, no, bawisz się wróżbami. Pocóż tak robić?” Przeszła mu błyskawicznie myśl przez głowę, że gdyby Staszek nie wrócił, to kto wie, to może on miaby u Zośki jakieś szanse — ale aż się zląkł takiej pokusy i zawstydzil. Życzył Staszekowi szczerze powrotu. A on sam? Jakąż ma ręką, że będzie żył do rana?

Nie gotował się mimo tego na śmierć; liczył trochę na swoje szczęście, a zrezygnował tylko raz śmierć widział! Można się z nią oświocić. Walczyły w nim tylko dwa uczucia, sprzeczne ze sobą: cieszył się, że Zośka chciała iść z nim razem aż do wieży, przyczem męski egoizm zapewniał

go, iż uczyniła to także dla niego — ale równocześnie ogarnęła go ogromna trwoga, że być może idzie ona przeciwieństwu na zagładę. Jego prosta dusza rozumiała, że na wojnie giną żołnierze; ale dlaczego mają ginąć dziewczęta i kobiety? — Żyto uginęło się coraz bardziej pod uderzeniami wichury; ciepły powiew bił u porczywie w twarze obojga wysłanników. Zośka lepiej od kaprała znała ryzyko przedsięwzięcia, ale swoim zwyczajem nie wahała się wcale. Gdyby jej ktoś powiedział, że fanatycznie wypaśnia swoje obowiązki, na pewno zdziwiłaby się szczerze. Taka była po prostu i koniec! Natomiast rozumiała ona o wiele lepiej od „Stolarza”, że węzeł, łączący ją z tym mężczyzną, jest o wiele silniejszy niż sama myślała. Czy wywołała to zabawa, czy też przygoda, naprzeciw której szli oboje odważnie i bez wykrętów — tego nie wiedziała. Sama nie uczyniła nic, jest i pozostanie wierną Staszekowi do chwili śmierci, ale węzeł już istniał. Stwo-

9)

rzyły go okoliczności i one też go przetrwały.

Zbudził ją z zamyślenia głos „Stolarza”: „Burza bardzo szybko nadchodzi. Czy zdążymy?”. „Na pewno. To już niedaleko”. Zośka wskazała na jakiś ciemny kształt w oddali. „Zosiu, a może ty zostaniesz na dole pod wieżą? Dam sobie radę z latarnią. W razie ataku mogłabyś się uchronić. Zosiu, bardzo cię proszę”. Ujął jej rękę delikatnie.

„Nie — odparła ostro — za kogo mnie uważasz? Nasz los jest wspólny tej nocy. Ciekawa jestem, jak też oni się bawią? Zbyszek tańczy pewnie wiaż z Krzysią”. „Ja myślę — „Stolarz” się zaśmiał — że od czasu do czasu pije w bufecie. I pomyśleć, że oni tańczą, a my tu jesteśmy tak daleko i sami”. „Nie sami”. Głos Zośki zabrzmiał jakoś dziwnie. „Jakto?” zdziwił się kapral. Wiatr uderzył w nich całą siłą. Gdy się uspokoiło, dziewczyna szepnęła: „Chrystus jest przy wszystkich walczących za dobrą sprawę”. Imię Chrystusa zabrzmiało w nocnej ciszy, przed burzą, radośnie jak dźwięk nadziei, utajonej w sercach. „Stolarz” nie nie odpowiedział. Podziwiał wiarę i mądrość Zośki. Doszli wreszcie do podnóża wieży wodnej.

(Dalszy ciąg nastąpi).



# Kącik dla Pań

## OBOWIĄZKI MATKI

Głównym obowiązkiem matki jest wychowanie dzieci. Jest to praca ciężka i wymagająca bezustannej czujności i poświęcenia. Większość matek wprawdzie stara się jak najlepiej spełniać ten obowiązek, niektóre jednak nie starają się pokonać piętujących się przed nimi trudności.

Wielkie są trudy, jakie matka ponosi przy wychowaniu swego dziecka. Aby jednak ta ciężka i ofiarna praca była owocna i aby dziecko dla matki było radością nie zmartwieniem, pociechą a nie utrapieniem, każda musi pamiętać:

1) że dziecko od wczesnego dzieciństwa jest czującą i myślącą istotą, chociaż nie umie tego słowami wyrazić;

2) że pragnie ono być kochane i szanowane, jak każdy dorosły człowiek;

3) że głęboko w duszę mu zapada każde dobre i złe słowo;

4) że pamięta swe krzywdy i swe radości i mocno odczuwa wdzięczność lub urazę.

Jeśli te prawdy zapamiętamy, domyślmy się łatwo, że matka musi zawsze być dla dziecka sprawiedliwa i nie wywierać na nim swego złego humoru i swej złości; że ma obchodzić się z nim, jak z człowiekiem godnym szacunku, a więc nie bić, nie wymyślać, nie popychać, nie poniewierać; że może obiecywać mu tylko to, co istotnie może mu dać, a nie zbywać obietnicami, których nie ma zamiaru ani możliwości dotrzymać; że musi być wyrozumiałą dla jego wad, wynikających z jego niedoświadczenia i młodego wieku; że ma być mu przyjacielem i doradcą, a nie władzą karzącą. Że musi tak postępować, aby dziecko słuchało jej nie ze strachu i z obawy przed jej gniewem, a dlatego, by jej zrobić przyjemność i dlatego, że ma zaufanie dla jej rozumu, doświadczenia, a przede wszystkim życzliwości.

## Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Artykuł «Sztuka polska w Paryżu» («Syrena» nr. 97) przeczytałem z wielkim wzruszeniem i smutkiem, gdyż dowiedziałem się o śmierci Anastazego Lepi, którego miałem zaszczyt poznać dwa lata temu podczas świąt Bożego Narodzenia. Jednocześnie artykuł nakłonił mnie do napisania tego listu na temat naszej prasy emigracyjnej i jej stosunku do sztuki.

Trzeba, niestety, stwierdzić, że nasza prasa — oprócz wychodzącego w Londynie «Orla Białego» — nie zamieszcza za pełnie, lub też w bardzo nikłych objętościach wzmianki o sztuce lub muzyce. Jedynym wyjątkiem stanowi Szopen, lecz to chyba z racji setnej rocznicy jego śmierci. Może nawet pisze się o Szopenie za dużo (widzę oburzenie osób, które czytają mój list, jednak proszę pamiętać, że najlepsza rzecz wciąż powtarzana może się w końcu stać męczącą). Rozumiem dobrze, że nasze pisma zmuszone są siłą rzeczy poświęcić lwią część swych szpalt sprawom społecznym i politycznym, jednak czy naprawdę nie znalazłoby się w każdym z tych pism miejsca na artykuły o malarstwie, grafice czy też muzyce? Z pewnością tak. Myślę tutaj zwłaszcza o «Syrenie», piśmie, które wychodzi w Paryżu, w Paryżu, który był i jest Mekką dla artystów całego świata, a więc i naszych. — Czy nie mieszkają w nim nadal nasi ambasadorowie na polu kultury jak Zawado, Grabowski, Piramowicz, Mrożewski, Szwarc i tylu innych. Napewno możnaby wiele o nich pisać. Tylko muszę zauważyć ze smutną ironią, że u nas pisze się przeważnie o ludziach, co przedstawiają coś dla naszej kultury, dopiero po ich zgonie. Naprawmy ten błąd, powinniśmy naprawić sami, a dopiero później miejmy za zło cudzoziemcom, że tak mało o nas wiedzą.

Następnie pozwolę sobie zapytać, czy nie możnaby umieścić w każdym numerze «Syreny» (jak to ma miejsce w nr. 97) artykułu po francusku. To by mogło bardzo pomóc w wyjaśnianiu naszym go spodarzom prawdziwego polskiego punktu widzenia na wiele aktualnych spraw.

Z wyrazami prawdziwego szacunku i poważania

RADOSTOWA.

Laren — Holandia.

## CO POWINNA NOSIĆ

### Kobieta zbyt wysoka

Duże kapelusze. Naszyjniki z kilku rzędów koralu. Wielkie kołnierze. Kwadratowa albo okrągłe dekolty. Szerokie paski. Luźne płaszcze 3-ćwierciowe. Zakłady z krótką, odciętą baskinką. Szerokie spodnice. Jasne, żywe kolory. Płaskie obcasy.

### Kobieta zbyt tęga

Dyskretne kapelusze. Dekolty w szpic. Fasony bez wyraźnie zaznaczonej tali. Wąskie paski. Spodnice dołem lekko rozszerzone. Ciemne kolory. Kostiumy klasycznego kroju. Gładkie bluzki. Buciki na obcasach. Luźne, dość długie płaszcze.

### Kobieta zbyt szczupła

Kolczyki w kształcie dużego guzika. Wielkie kołnierze. Fasony z silnie zaznaczoną talią. Dwurzędowe płaszcze wcięte, z fałdami z tyłu. Plisowane spodnice. Suknie drapowane. Marszczona. Desenie wielkokwiatowe. Wesołe i żywe kolory.

## CZEGO NIE POWINNA NOSIĆ...

### Kobieta zbyt wysoka

Małych kapeluszków ze sterującym piórkiem, albo szpiczastą, wysoką główką. Długich, zwisających kolczyków. Dekoltów w szpic. Obcisłych płaszczy. Długich zakładów. Materiałów prążkowanych pionowo. Bucików na wysokim obcasie.

### Kobieta zbyt tęga

Stojących kołnierzyków. Obfitej biżuterii. Kwadratowych dekolty. Szerokich pasków. Marszczonych staników. Męskich spodni. Jaskrawych kolorów. Materiałów w poprzeczne prążki. Szkockiej kraty. Plisowanych spodnic.

### Kobieta zbyt szczupła

Wysokich kapeluszy, długich zwisających kolczyków. Szczodrych dekolty. Obcisłych staników. Zbyt krótkich sukien. Materiałów pionowoprążkowych. Spodnic oblepionych na biodrach. Ciemnych materiałów. Mocno wciętych kostiumów.

## RADY PRAKTYCZNE

Gips zmieszany z cukrem w równych ilościach i nasypany w koło futryn i zlewu kuchennego, stanowi skuteczną truciznę na karakony.

## W jedności siła

Ujawnienie wywrotowej działalności agentów reżimowych we Francji i brutalne postępowanie kunistów warszawskich z obywatelami francuskimi w Polsce nie mogły nie wywrzeć na francuskiej opinii publicznej wielkiego wrażenia. Pierwszym jej odruchem było — obciążenie odpowiedzialnością cały naród polski, a więc ustosunkować się krytycznie i nieżyczliwie i do całej Emigracji.

Gdy jednak ukazało się w prasie oświadczenie ambasadora Kajetana Morawskiego, gdy organizacje niepodległościowe zabrały głos, by przedstawić rzeczywisty stan rzeczy, gdy wreszcie «Syrena» zwróciła się w języku francuskim do naszych gospodarzy i przyjaciół — te zezpolone i zgodne wystąpienia nie pozostały bez skutku.

Podczas dyskusji nad konfliktem polsko-francuskim w Assemblée Nationale, minister spraw zagranicznych Robert

## Podarunek dla Stalina

Również i Zarząd Główny Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji postanowił uczcić 70-lecie Stalina i, idąc za przykładem niedościgłych wzorów wszelakich OPO i innych Rad Narodowych złożyć temu «Ojcu ludów», temu «Stoneczku promiennemu», tej «Wszelkiej mądrości» i «Wszelkomości» podarunek od polskich Kombatantów. I dlatego Zarząd wysłał do Moskwy wprost na adres «Rozmitywanego w Polsce» solenizanta książkę, pod tytułem... «Katyń»...

## Pranie mechaniczne

W londyńskiej dzielnicy Hammer-smith projektuje się zaistalowanie publicznych urządzeń mechanicznych do prania, z których będą mogli korzystać mieszkańcy darmo, by w ten sposób podnieść poziom czystości tej dzielnicy.

## Nowe mundury

Armia brytyjska wypróbować ma w ciągu 6 miesięcy nowe mundury. Zniknąć ma battle-dress. Spodnie będą nieprzemakalne, bluza skórzana z błyskawicznym zamkiem, nieprzemakalna czapka narciarska i kurtka kanadyjska. Nadto żołnierze będą mogli nosić derkę z otworem na głowie na wzór amerykańskiego «poncho».

## Chirurgia przeciw przestępczości

W wielu wypadkach recydywiści przyznają się przed sądem, że nie są w stanie powstrzymać się od łapania prawa i proszą o stałe trzymanie ich pod kluczem.

Lekarze amerykańscy doszli do wniosku, że w takich wypadkach operacja mózgu może usunąć zbroczenie. Ostatnio dokonano takiej operacji w Miami na Florydzie.

Notoryczny fałszerz czeków, Charles Hinkley, uprosił sędziego, by użyto go dla celów eksperymentalnych, gdyż woli on śmierć, niż życie, które w jego wypadku jest łańcuchem przestępstw.

Nie wiadomo jeszcze, czy operacja uzdrowi skłonności Hinkley'a, gdyż skutki będą znane dopiero po sześciu miesiącach. Na razie wraca on do zdrowia fizycznego i przebywa już na prywatnej rekonwalescencji. Przez pewien czas będzie on w stanie zupełnej apatii i wtedy to właśnie lekarze będą usiłowali «wychować» jego umysł na nowo.

## Wulkan ożył

Wulkan hawajski Mauna Kea, wygasły, jak obliczają od 15.000 lat, zaczyna wykazywać oznaki życia. Ostatnio zauważono wstrząsy ziemi w pobliżu wulkanu, zapowiadające zazwyczaj wybuch.

## Kalendarzyk historyczny

25 grudnia 1806 — Radziwiński wzywa pospolite ruszenie pod Łowicz.

27 grudnia 1587 — koronacja Zygmunta III.

30 grudnia 1565 — zaprowadzenie na Litwie sejmików powiatowych.

31 grudnia 1435 — «Wieczysty pokój» między Polską i Litwą w Brześciu Kujawskim.

Schuman oświadczył zdecydowanie:

„Rząd rozróżnia pomiędzy narodem a władzami warszawskimi”.

Zaś minister spraw wewnętrznych Jules Moch powiedział:

„We Francji jest 400 tysięcy Polaków. Tylko znikoma mniejszość uznaje reżim warszawski. Naszym obowiązkiem jest przeciwstawiać się tym, którzy chcą wprowadzić zamęt pośród Emigracji i podważyć nasz urząd państwowy”.

„Rząd nie zostanie bezczynnym wobec próby tworzenia piątej kolumny i opowania wychodźstwa, które chce pozostać wolnym”.

„Rozwińmy wszystkie organizacje, powołane do życia dla prowadzenia agitacji lub dla zamaskowania sieci szpiegowskiej”.

Wypowiedzi tego rodzaju w ustach dygnitarzy francuskich są czymś zupełnie nowym, wskazującym, że nasz głos nie przebrzmiał bez echa, że nasza akcja odniosła skutek.

Sukces ten przyszedł nawet dość łatwo. Okazało się, że wystarczy, by cały obóz niepodległościowy, by wszystkie stanowiące go czynniki równocześnie i zgodnie uderzyły w pewnym określonym kierunku — a rezultat nie każe na siebie czekać.

Tylko, że dotąd obóz niepodległościowy lubował się w rozbiciu, w działaniu każdy na własną rękę, a nawet w świadomym utracaniu inicjatyw «konkurencyjnych» partii czy organizacji...

Ostatnie wypadki we Francji wskazują naocześnie, ile słuszności jest w słynnym powiedzeniu Wójta z «Wesela» Wypiańskiego, który, biorąc rzecz na swój chłopski zdrowy rozum, stwierdził, że dużo by ci mogli mieć, co by ino chcieli chcieć.

W. JUNOSZA

## NAWET

## WRÓBLE ŚWIERGOCA

Robię krótką przerwę w ogłaszaniu dalszych transz wybrańców reżimu, którzy w ostatnim zjeździe «nauczycieli» zastanawiali się nad przyspieszeniem pochodu na Zachód «ideologii ludowej». Nawiasem dodam, że będąc bardzo przesydnym, obawiam się, że rzeczywiście był to ostatni tego rodzaju zjazd.

Do chwilowej przerwy składają mnie nadchodzące święta Bożego Narodzenia i urodzona dobroć serca. Nie chcę nikomu zatrwać świąt (może również ostatnich) w kraju «zgnitego ustroju kapitalistycznego».

Oczywiście, po świętach do dalszych transz powrócę.

\*\*

Mój korespondent z Niemiec ma do mnie pretensje. Powiada, że obywatel Piotrowicz, przedstawiciel reżimowego Czerwonego Krzyża w zonie francuskiej, któremu musiałem poświęcić kilka wierszy w tej rubryce, właściwie nazywa się Petrowicz. (Po rosyjsku wymawia się to: PIETrowicz).

Mój przyjaciel ma rację i jej nie ma. Gdy bowiem tow. Piotrowicz jedzie do reżimowego PCK we Francji, to ma na początku: «PIO», gdy zaś wybiera się do centrali w Warszawie, to rzeczywiście ma wówczas: «PIE».

Zresztą na jego miejsce powołany został obecnie mniej spalony obywatel GAJ (nic to nie ma wspólnego z Szumilasem), który — jak dotychczas — odbywa wyłącznie podróże do Warszawy i z powrotem. We Francji jeszcze go nie było. Natomiast tow. Piotrowicz wybiera się do Francji na stałe.

Ciekaw jestem, czy tym razem będzie on miał: «PIO». Sądzę, że raczej «PIE».

\*\*

Tow. Feliks Chiczewski, radca emigracyjny reżimowej ambasady w Paryżu, został odwołany do «centrali». Na jego miejsce wszedł ob. Gout.

Jak wiadomo, tow. Chiczewski był swego czasu sławny wśród emigracji polskiej we Francji. Sławę tę pozyskał słynną depeszą holdowniczą do Petaina. Później doszły inne kwiatuszki, jak np. odbieranie paszportów wszystkim Polakom, którzy mieli nieostrość do niego się zgłosić, a którzy się urodzili na wschód od linii Ribbentrop-Mołotow. Stali się oni — zdaniem tow. Chiczewskiego — obywatelami sowieckimi.

Nie wiem, czy tow. Radca pojedzie do «centrali». Wiem jednak na pewno, że jeśli tak, to niezwłocznie będzie «reparowany» co najmniej za Ural. A to za sabotaż w dziedzinie «deportacji» emigrantów polskich we Francji do «demokracji ludowej».

\*\*

Do redakcji «Syreny» przychodzi pewna pani, matka pewnej «obywatelki». Szuka Szperacza.

— Czym mogę służyć? — powiadam. Szperacz jestem.

— Panie — mówi szlochając — nie wiem, co mam zrobić. Moja córka zaginęła. Przed dwoma tygodniami wyszła, jak zwykle, do biura i od tego czasu nie wróciła. Czy nie mógłby mi Pan coś poradzić?

Z dalszej rozmowy wynika, że jej córka jest pracowniczką reżimowej ambasady w Paryżu. Wiadomo zaś powszechnie, że od przeszło trzech tygodni nikt z pracowników tej «ambasady» nie ma prawa opuszczać lokalu biurowego. Wszyscy zostali internowani na polecenie wyższych władz reżimowych. Komunikacja ze «światem zewnętrznym» jest surowo wzbroniona.

Co prawda, najbliższa rodzina «więźniów» ma prawo ich odwiedzać. Pod tym względem jeszcze jest znacznie lepiej być urzędnikiem reżimowej ambasady w Paryżu, niżeli klientem «ludowego więzienia» w Polsce.

Poradziłem tedy kobiecie, by poszła do «ambasady» odwiedzić swą córkę. Najlepiej zaś w ogóle ją stamtąd zabrać — dodałem.

SZPERACZ.

CZYTELNIKU! Kupując i rozpowszechniając «SYRENĘ», wspierasz nas w walce z największym wrogiem naszego Kraju — bolszewizmem i jego agentami zagranicą.



Aleksander KAWAŁKOWSKI.

## ODPOWIEDZ

P. O. W. N.

Wiele wysiłków poświęcił p. Kot na podważenie prawdy o ciągłości polskiego wysiłku zbrojnego, ale więcej jeszcze — na walkę z P.O.W.N. I tym razem nie bardzo wiadomo, jaki jest cel tego wystąpienia. P. Kot stara się przeprowadzić dwie tezy, o ile streszczenie "Narodowca" odpowiada ściśle tekstowi przemówienia, a mianowicie: 1) że Polski Ruch Podziemny o charakterze wojskowym na zachodzie Europy powstał dopiero w drugiej połowie 1943 roku i 2) że przedtem istniały jakoby słabe zaczątki organizacji cywilno-politycznej pod niedołętnym kierownictwem. Zaiste, konia z rżędem temu, kto odgadnie, do jakiego celu zmierza p. Kot, usiłując odebrać polskiej masie robotniczej we Francji dwa pierwsze lata jej wysiłku organizacyjnego, a historię udziału Polski w wojnie światowej uszczuplić o dwa lata wojny podziemnej, prowadzonej na obcej, choć bratniej ziemi, w niezmiernie trudnych warunkach. Nie chce się wierzyć, aby ten były ambasador komunistycznego reżimu warszawskiego uważał nadal za obowiązujące dla siebie stare instrukcje o anarchizacji życia polskiego, którym tak gorliwie służył we Włoszech, w walce przeciwko II Korpusowi.

Bardziej jest zrozumiała trzecia teza p. Kota, przypisująca wszystkie zasługi w kierownictwie ruchu podziemnego osobowości, przydzielonej do POWN w końcowej fazie jej działalności. Tym razem wiadomo przynaj-

mniej, że chodzi o zaprezentowanie społeczeństwu emigracyjnemu człowieka, którego nazwisko wywoływało dotychczas najczęściej wesołość i uśmiechy pobłażania, zresztą niesłusznego, gdy się zważy wszystkie szkody, jakie z tej pobłażliwości wynikły.

Jakiegokolwiek zamiary przyświecały intrydze p. profesora, skutek jej będzie oplakany. Szara eminenca kilku rządów emigracyjnych popełniła błąd, charakterystyczny dla wielu polskich inteligentów, lekceważących w głębi duszy masę społeczną, zwłaszcza tak zwane "niższe". P. Kot nie wie o tym, że emigracja polska we Francji posiada pełną świadomość roli, jaką odegrała w polskim wysiłku wojennym, zarówno jawnym, w latach 1939 - 40, jak w tajnym, w latach 1941 - 1944. P. Kot nie wie o tym, że Polski Ruch Podziemny był prowadzony w ścisłej zgodzie z wolą mas robotniczych, że stał się ich własnością moralną i że emigracja nie pozwoli uszczuplić swego dzieła na rzecz żadnej jednostki i żadnej partii. P. Kot ludził się, biorąc emigrację polską za "ciemne masy", którym można wmówić najbardziej nieopaczalne kłamstwa. P. Kot pomylił się, licząc na zanik pamięci w umysłach kilku tysięcy członków ruchu podziemnego, dla których udział w wojnie tajnej był wielkim przeżyciem, tak wielkim, że jego szczegółów żadne nowe legendy i fałszywe zatręć nie zdołają.

A teraz — przejdźmy do faktów.

## MONIQUE — ANGELIQUE

Na wstępie swego ataku na POWN p. Kot mówił o okolicznościach w których "doszło do powstania we Francji tajnej organizacji, noszącej nazwę "Monika".

O ile wiadomo, organizacji polskiej o takiej nazwie nigdy w latach: 1941-45 we Francji nie było. Może jeszcze nie zdążyła się ujawnić. Polski ruch podziemny działał pod nazwą: "Polska Organizacja Walki o Niepodległość", w skrócie — P.O.W.N. Działał zaś nie tylko we Francji, lecz także w Belgii i w Holandii. Słowo "Monique", używane czasami także w brzmieniu polskim, nie było niczym innym, jak znakiem kodowym, od którego zaczynał się tekst depezy szyfrow-

wych, nadawanych z Londynu do szefa głównego POWN. Znaki kodowe zmieniano od czasu do czasu, aby utrudnić podsłuchowi niemieckiemu odszyfrowanie. Pierwszym znakiem kodowym od wiosny 1941 r. było słowo: "Angelique". Po nieudanej operacji zrutowej koło Le Roc, w sierpniu 1942, wprowadzono słowo: "Monika". Od 1943 r. Londyn zaczynał tekst depezy zwykle od jednego z pseudonimów szefa głównego. Dziwnym się wydaje ten zanik pamięci u p. Kota, b. ministra spraw wewnętrznych, pod którego kierownictwem pozostawało w pierwszej połowie 1941 r. biuro Akcji Kontynentalnej.

## NOMINACJA DLA REHABILITACJI?

Cytujemy z "Narodowca": "Profesor Kot przypomniał, iż przy wyborze człowieka na pierwszego kierownika tej organizacji politycznej było wiele trudności, gdyż brakowało wówczas ludzi".

Wyznanie to bardzo cenne i byłoby zupełnie wystarczające, jako osobista satysfakcja dla wybranego kierownika, gdyby mu na takiej satysfakcji zależało. Wymaga ono zaledwie dwóch sprostowań. Po pierwsze, jak o tym zaświadczył głos z szeregów, głos p. Teodora Krawczyńskiego, b. szefa jednego z okręgów POWN w północnej Francji i jak o tym zaświadczyć może cała organizacja, nie było na jej czele "pierwszego" kierownika i następnych kierowników. Traf rzekł, że we wrześniu 1944 roku p. Kot, wówczas minister informacji, składał w Londynie uroczyste gratulacje człowiekowi, pod którego kierownictwem organizacja się ujawniła. Był to ten sam człowiek, któremu p. Kot, minister spraw wewnętrznych w styczniu i w lutym 1941 roku, powierzał "pierwsze" kierownictwo. Drugie sprostowanie dotyczy charakteru organizacji. POWN od chwili powstania i aż do końca nie była nigdy organizacją polityczną, choć obok innych, miała i polityczne zadania do spełnienia. Pierwsze, konkretne instrukcje pisemne, jakie dotarły do organizacji w maju 1941 roku, zawierały zadania wojskowe: wywiad wojskowy i gospodarczy, przygotowanie sabotaży w fabrykach, kopalniach i innych zakładach przemysłowych. Kierownictwo, od szczebla placówek na górę, zorganizowane było na zasadach rozkazodawstwa wojskowego. Pierwsze elementy niedosłej do skutku operacji dywersyjnej na wielką skalę (plan Bardsea), przekazane zostały kierownictwu POWN w roku 1942. Owszem, w drugiej połowie 1943 r. miały miejsce próby rozbitcia P.O.W.N. na organizację cywilną i wojskową, o czym niżej, ale spełzły one na niczym. P. Kot wziął swoje pobożne życzenia za rzeczywistość.

A teraz — krótka wycieczka do królestwa logiki. Stwierdziwszy, jakie to były trudności ze znalezieniem kierownika, p. Kot mówi, że zdecydowano się na p. Kawałkowskiego, ja-

ko, że był obeznany z terenem. "Dano mu w ten sposób ostatnią szansę, by naprawił swoją opinię", zaszargana, zdaniem p. Kota, "nie budującym zachowaniem" się w czasie, kiedy załamywał się front we Francji.

Rzucając to oszczerstwo, zapomniał p. Kot, że emigracja Polska we Francji nabyła coś niecoś z zasad kartezjańskiej ścisłości myślenia i pozwolił sobie na niepoważny żart. Jedno z dwojga: albo rząd RP. traktował na serio inicjatywę utworzenia tajnej organizacji i wtedy bardzo poważnie zastanowił się nad wyborem kierownictwa, albo uczynił sobie niebezpieczną zabawę, poddając tysiące ludzi pod kierownictwo kogoś, kogo uważano za niedołęgę, tylko dlatego, by mu dać okazję do rehabilitacji. Niech się p. Kot wypowie, która z tych dwóch idei zdecydowała ostatecznie o wyborze.

A teraz — jak to było z ową "rehabilitacją"?

Dnia 24 czerwca 1940 r., w związku z wejściem w życie zawieszenia broni między Francją i Niemcami, polskie władze państwowe opuściły terytorium Francji. P. Kot wyjechał z rządem do Londynu, późniejszy szef P. O. W. N., wówczas urzędnik (a nie kierownik) ambasady wyjechał z Ambasadą do Hiszpanii. Różnica polega na tym, że p. Kot już więcej nie zjawił się w czasie wojny we Francji, a późniejszy szef POWN powrócił po miesiącu z własnej inicjatywy i działał pod okupacją przez cztery lata aż do klęski Niemiec.

I jeszcze jedno, dosyć ważne stwierdzenie na temat rzekomej rehabilitacji. Później szef POWN otrzymał od ministra spraw wewnętrznych w styczniu 1941 roku pierwszą propozycję objęcia kierownictwa projektowanej organizacji. Odpowiedział na nią odmownie, głównie z uwagi na osobę ministra. W lutym 1941 propozycja została powtórzona, przy czym nie brakło powołania się na konieczności państwowe, nie mające nic wspólnego z polityką wewnętrzną. Po tym apelu nastąpiło przyjęcie propozycji z zastrzeżeniem, aby nominacja pochodziła od Gen. Sikorskiego, jako Naczelnego Wodza. Nominacja ta stanowiła treść jednej z pierw-

szych depezy szyfrowych, jakie szef główny POWN otrzymał z Londynu. Dziwne, że o tym wszystkim nie pamięta p. Kot, ówczes-

ny minister spraw wewnętrznych, choć wie, że oba listy leżą w londyńskim archiwum Akcji Kontynentalnej.

## OSZCZERZE ALUZJE

P. Kot nie byłby sobą, gdyby nie sięgnął do kolczana zatrutych strzał, którymi operuje zresztą na tyle ostrożnie, by nie być zmużonym do zajęcia miejsca na właściwym forum. Rzuca więc tylko aluzje, ale dostatecznie wymowne, by zasługiwały na najgorsze określenie. Mówi, że fundusze "Moniki" dochodziły do takiego stanu, że "można było ozłocić" znaczne masy wychodźstwa polskiego z Francji. "Dziś okazuje się iż budowane i uruchamiane piekarnie i inne warsztaty pracy, jako zastony do walki z wrogiem, przeszły w niewłaściwe ręce".

Dopóki oszczerca nie zejdzie z gruntu aluzji na grunt odpowiedzialności prawnej, wystarczyć ograniczyć się do zapytania, dlaczego nie zainteresował się sprawą sposobu użycia funduszy POWN we właściwym czasie, jako wpływowy członek rządu RP? Miał do tego nie tylko prawo, ale i obowiązek, ponosi przecież część odpowiedzialności, jako dysponent tych funduszy w początkowym okresie działalności P.O.W.N. Pan Kot tego nie uczynił, gdyż wie, że komisja rewizyjna,

dla której jego polityczny przyjaciel, p. Banaś, minister spraw wewnętrznych w rządzie p. St. Mikołajczyka, wyznaczył swoich dwóch delegatów, udzieliła szefowi głównemu POWN absolutorium, potwierdzone później przez Najwyższą Izbę Kontroli. Ostatnie zdanie w niskiej aluzji p. Kota o sposobie używania funduszy organizacyjnych należy do gatunku majaczeń. W ciągu czterech lat bowiem istnienia POWN nie powstał z funduszy organizacyjnych, a zatem nie mógł przejść w niewłaściwe ręce, ani jeden warsztat pracy. Dla zastony do walki z wrogiem służyły nam pseudonimy, fałszywe papiery, tajne lokale, trochę zręczności i łut szczęścia. Niestety, łut szczęścia nie wszystkim spośród nas dopisał.

(D. c. n.)

**WOLNOŚĆ POLSKI - SPRAWA WSZYSTKICH WOLNYCH LUDZI ŚWIATA.**



PRZED WOJNĄ BOŻE NARODZENIE W ŁOWICZU

## Obyczaje Bożonarodzeniowe

(Dokończenie ze str. 1-ej)

## We Francji...?

Tu wigilia wygląda zupełnie inaczej na wsi, inaczej w wielkich miastach. W tych ostatnich wszystko dzieje się publicznie. Całymi rodzinami Francuzi uciekają z domów, by spotkać się w lokalach mniej lub bardziej eleganckich i tam raczyć się po powrocie z kościoła; zwykle więc idą oni do teatru czy do kina, potem o północy na nabożeństwo, a potem dopiero na kolację; szampan, ostrygi, bułki z drobiu, indyk z trufkami i słynne wątróbki "foie gras", znajdują się na każdym stole wigilijnym.

Natomiast po wsiach piękny jest obyczaj "du bucher" — palącego się pieńka drzewa na kominku, dokoła którego zbiera się cała rodzina na "veille", śpiwając Noele (francuskie kolendy). Zwyczaj ten przeszedł do miast, ale w formie... przeznaczonego na prezent tortu, mającego kształt pieńka.

## W Anglii

Tradycja lokalna przestrzegana jest w Anglii chyba najbardziej z krajów nam znanych. Jak w Polsce, grywane są tam sceny z życia Chrystusa, przypominające naszą "Szopkę". Śpiewane też są chóralnie kolendy i inne pieśni okolicznościowe. Jak w Polsce, jest to święto wybitnie rodzinne; tylko ci, którzy rodzin nie mają, chronią się do tak licznych w Anglii klubów towarzyskich. Jak w Polsce, w Anglii choinka odgrywa wielką rolę. Jak we Francji — św. Mikołaj, "Santa Claus" przybywa napełnić prezenty poczochoy dzieci, zawieszane nad łóżeczkami w wieczór wigilijny... O słynnym, tradycyjnym indyku, puddingu ogromnym i punchu chyba wiedzą wszyscy! Z Anglii też przyszedł do Francji zwyczaj dekorowania pokoju gałązkami jemieli, pod którą można się całować bezkarnie.

## W Szwecji

W wieczór Bożego Narodzenia, po szwedzku "Jul", ulice są rżęsiście iluminowane, dekorowane girlandami, zaś na

każdym rogu ustawiona choinka dla biednych jarzy się światłami.

Każda rodzina pieczołowicie przechowuje w kufrach suto haftowane serwetki i obrusy, wstęgi i t. p.; dalej trzeba wymienić symbolicznego kozła, robionego ze słomy, a następnie palonego w dzień Trzech Króli (Trettondagen). W kraju tym pamiętają tradycyjnie nawet o ptakach: po wsiach, przed każdym domostwem, ustawiony jest snop zboża, by ugościć skrzydlatych braci... Do potraw tradycyjnych należy szynka skandynewska (z korzeniami i powidłami), pudding, a nade wszystko "glody" — czerwone i białe wino gotowane z rodzynkami, cytryną i korzeniami i zapalone kapiącym przez kawałek cukru płonącym spirytusem.

## Komunistyczne cnoty

Stosunki panujące za żelazną kurtyną najlepiej maluje zestawienie dwu wydarzeń: Prokurator, któremu nakazano przygotować akt oskarżenia przeciw Kostowowi, popełnił samobójstwo, gdyż nie chciał oskarżać niewinnego człowieka.

Adwokat, który miał Kostowa bronić, wygłosił mowę, w której stwierdził, że jego klient jest szpiegiem, zdrajcą, najgorszym zbrodniarzem.

Ten obrońca, który zdradził człowieka, który mu zaufał, który splamił honor stanu adwokackiego — nie tylko nie potrzebował popełnić samobójstwa, ale może liczyć na zawrotną karierę i na wysokie odznaczenie.

Bo za kurtyną najlepiej popłacają i najbardziej są zalecane i nagradzane te cechy charakteru, które po tej stronie określamy krótkim: podłość i łajdactwo.

## ŁANCUCH PRASOWY

P. Stefan Jankowski, wezwany przez p. Irenę Biesiekierską, wpłaca 200 fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw łańcucha p. Jerzego Jaczynowskiego i p. Juliusza Tarnowskiego.

P. Andrzej Tranisoli, wezwany przez p. Stanisława Domańskiego, wpłaca 500 franków.

## Piękny przykład solidarności

Nasi rodacy z Vasnes w Belgii, głównie górnicy ciężko pracujący na chleb powszedni, pamiętają o losie młodzieży szkolnej. Nie tylko zaprosili na okres wakacyjny i ugościli wspaniale dwu studentów z Paryża — ale jeszcze ze skromnego dochodu z przedstawienia teatralnego — przekazali kwotę 7.000 fr. (w tym 5.000 fr. o drodze przez Referat Szkolny SPK) dla najbardziej potrzebujących stu-

dentów z Paryża. Kwota ta już jest w ręku Bratniej Pomocy Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu i napewno ulży poważnie dali jednego czy dwu — spośród setki innych kolegów, których ominęło stypendium i którzy pilnie wypatrują pomocy. Na tej drodze, za piękny czyn młodzież i Referat Szkolny SPK składa rodakom z Vasnes serdeczne Bóg zapłać.



# ŻYCIE ORGANIZACYJNE

## Hej kolenda, kolenda

Wszystkim Związkom sfederowanym, ich ogniowom organizacyjnym oraz ich członkom jak również całemu niepodległościowemu i legalistycznemu myśleniu Wychodźstwu najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne! Oby w Roku Nowym zjednoczenie polskie na obczyźnie stało się istotne i nie-

Z okazji świąt Bożego Narodzenia, Zarząd Główny Związku Rez. i b. Wojskowych we Francji składa tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia wszystkim Członkom, Zarządom Kół oraz Okręgów, wszystkim Sympatykom naszego ruchu kombatanckiego, jak również Związkom sfederowanym i wszystkim Organizacjom niepodległościowym.

Za Zarząd Zw. Rez. i b. Wojsk.:  
Anrzejczak, sekr.

Rada i Zarząd Stowarzyszenia "Samopomoc b. Polskich Kombatanów we Francji" składa za łaskawym pośrednictwem "Syreny" wszystkim swym Członkom i Sympatykom najlepsze życzenia z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1950.

Kiedy na ziemię schodzi Dzieciątko Boże, kiedy zbliża się Rok Nowy życzymy wszystkim komórkom organizacyjnym, Członkiniom i ich rodzinom prawdziwego szczęścia i spełnienia wszelkich pragnień, a zwłaszcza tego największego: powrotu do Wolnej i Niepodległej Polski.

Zarząd Główny Zw. Rodzin Polskich  
Obróńców Ojczyzny.

Byłem uczestnikiem polskich walk podziemnych, tym wszystkim, którzy ofiarnie i dumnie tworzyli Polską Organizację Walki o Niepodległość przy nadchodzących świątach Bożego Narodzenia i na Nowy Rok życzymy, by — jak w czasie okupacji odnosił zwycięstwa nad przemocą wroga, trwając w braterskiej współpracy żołnierskiej — zachowali swą ideową jedność, odporność na wszelkie odśrodkowe wpływy, dążące do osłabienia ich szeregow i by zachowali zawsze tę wspaniałą postawę gotowości i poświęcenia dla walki o te wszystkie ideały, które przyswiecały nam w okresie wojennym. Zachowując te cechy, możemy być pewni, że dojdziemy do upragnionej Polski, takiej, jaką wymarzyliśmy sobie w ogniu walki.

Zarząd Główny Zw.  
b. Członków P.O.W.N.

PARYŻ. — Zarząd Gł. Związku b. Żołn. 2 D. S. P. we Francji składa tą drogą Zarządom Okręgów, Kół oraz wszystkim członkom najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku.

Wszystkim podoficerom polskim, Członkom Związku i ich Rodzinom życzy na Boże Narodzenie i Rok Nowy, spełnienia pragnień i wszystkiego najlepszego dla nich i dla Polski.

Zarząd Główny Zw. Podof. Rezerwy.

Wszystkim Kolegom i ich Rodzinom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne: wszelkich pomyślności i szczęścia zarówno osobistego jak i ogólnonarodowego, a przede wszystkim, by danym nam było wywalczyć Wolność naszej umęczonej Ojczyźnie.

Zarząd Zw. Oficerów Rezerwy.

PARYŻ. — Zarząd Główny Związku Tow. Kulturalno-Oświatowych im. Józefa Piłsudskiego we Francji przesyła swym członkom i sympatykom, z okazji świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku 1950 — najlepsze życzenia szczęścia osobistego i powodzenia w pracy społecznej dla dobra Polski wolnej, całej i niepodległej.

Za Zarząd Główny:

J. Kołczak, prezes.  
J. OTTOMANSKI, sekr. gen.

Zarząd T-wa Rzemieślników i Robotników Polskich im. Józefa Piłsudskiego w Paryżu życzy swym członkom i liczny przyjacielom miłych świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślnego Nowego Roku 1950-tego.

Za Zarząd:

E. STRAUCH, prezes,  
J. MAR, sekretarz.

METZ. — Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Zarząd Okręgu CZP Metz składa serdeczne życzenia wszystkim organizacjom, wchodzącym w jego skład, wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku. Niech ten Nowy Rok będzie nowym etapem naszej zgody, jedności i wspólnej pracy na korzyść i pożytek Polski prawdziwie niepodległej.

Nie zrażamy się trudną i ciężką sytuacją, bo w okresie przedwojennym też nie brakowało trosk o lepsze jutro. Życie nasze jest

złomne, oby zniknęły spośród nas zły siły, wywołujące sztuczny podział i obyśmy związani jedną wielką ideą doszli do upragnionego celu, jakim jest Wolna, Niepodległa i Cała Rzeczpospolita Polska.

Zarząd Główny Federacji POO.

stale trudne i twarde, nigdy nie było różami usłane i dlatego z każdą zmianą roku składamy sobie życzenia, by skończyło się nasze wygnanie i tułaczka życie.

Wzbogaceni w doświadczenia i zahartowani w przeciwnościach losu, śmiało idźmy wykuwać w Roku Nowym lepszą przyszłość, która należy do ludzi silnych. Dla nas tą siłą powinno być gorące umiłowanie Polski i solidarność narodowa.

Dlatego powinniśmy podtrzymać nasze życie zbiorowe i wysoko nieść sztandar polskie go imienia, pracą, zgodą i wytrwałością budować szczęście Polsce i sobie.

Za Zarząd: SALETRA.

W imieniu Okręgu i w imieniu własnym przesyłam Sz. Redakcji życzenia Wesołych Świąt i Nowego Roku, pożytecznej i pomyślnej pracy "Syreny" dla całej Emigracji.

SALETRA, prezes.

MERLEBACH. — Święta Bożego Narodzenia są szczególnie drogą każdemu sercu polskiemu. Gdy przy uświęconej tradycją choinek zasiądziemy do stołu wigilijnego w towarzystwie naszych najbliższych, w atmosferze nieczym niezamąconego spokoju i radości, pomyślimy o naszym kraju rodzinnym, zakutym w kajdany niewoli, o tych tysiącach naszych sierot i wdów, które w zimnych i ciemnych izbach żyją w niepewności; pomyślimy o tych tysiącach z cel więziennych, gdzie ich zamknięto za to, że są Polakami, i o tych, których wojna wygnała z rodzinnych wiosek i miast, a dzisiaj są często bez dachu nad głową, w nędzy i z utęsknieniem czekają na chwilę powrotu do wolnej Ojczyzny.

Oby ta gwiazdka betlejemka, która jest dla nas symbolem i nadzieją, przyniosła wolność tułaczom i wyzwolenie Matki Polski. A my, Koledzy, wypełniamy nasze obowiązki wolnych Polaków, miejmy wiarę w niespożyte siły naszego Narodu! Zło przemienie, miejmy wiarę, że blask szczęścia i wolności zawita też i w nasze ubogie progi.

Dzieląc się białym opłatkiem, przyrzeknijmy sobie wzajemnie, że żyć i pracować będziemy dla świętej sprawy i sprawiedliwości, dla Ojczyzny naszej, Polski.

Najserdeczniejsze życzenia pomyślności i szczęścia w radosne dni Bożego Narodzenia i z okazji Nowego Roku 1950-go, wszystkim członkom i ich rodzinom składa za szczeręgo serca

RULA Wł., Prezes Okr. II Federacji POO.

PARYŻ. — Od lat, za wyjątkiem roku ubiegłego — Zarząd Polskiego Zw. Inw. Wojennych urządzał dla swych członków i sympatyków "Wieczór Wigilijny".

Pamiętamy, jak miło w atmosferze prawdziwie koleżeńkiej spędzaliśmy tych kilka godzin, gawędząc jakby przy rodzinnym stole, śpiewając piękne polskie kolendy, zapominając choć na chwilę o cierpieniach fizycznych i moralnych.

W tym roku Zarząd Polskiego Zw. Inw. Woj. czyni również starania, by takową uroczystość urządzą. Dzień i godz. zostaną po dane dodatkowo.

Ponieważ zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy członkowie będą mogli z uwagi na zły stan zdrowia, czy odległość przybyć na powyższą uroczystość — pomoc odzieżowa czy żywnościowa zostanie im przesłana pocztą, względnie doręczona osobiście przez Komitet Polsko-Francuski.

Ponadto zwracamy uwagę, że ci, którzy swego czasu składali podania o pomoc żywnościową czy odzieżową, a której to pomocy (bez wyjaśnienia) nie otrzymali, winni zgłosić się w biurze osobiście lub listownie. Wszyscy, którzy już otrzymali nowe płaszczki, ubrania, żywność czy inną pomoc za naszym pośrednictwem, zechcą nas o tym zawiadomić.

Jednocześnie wszystkim tym, którym na naszej uroczystości nie będziemy mogli osobiście złożyć życzeń — ślemy "Wesołych Świąt oraz szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku". Ponadto przesyłamy te same życzenia Komitetowi Polsko-Francuskiemu Pomocy Inwalidom, Organizacjom społecznym niepodległościowym, Sympatykom i wszystkim współpracującym z naszym Związkiem.

Zarząd Główny Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji

Grenadierzy z terenu W. Brytanii składają Kolegom grenadierom, zamieszkającym we Francji oraz ich rodzinom, serdeczne i najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

St. LIS, prezes.

E. MAZURKIEWICZ, sekretarz.

## CHOINKA

PARYŻ. — Towarzystwo Gimn. "Sokół" zawiadamia, że Tradycyjny bal Sylwestrowy odbędzie się dnia 31-go bm. o godz. 21 w sali merostwa 16-go arrondissement. 71, Av. Henri-Martin, metro: Rue de la Pompe, na który serdecznie zapraszamy. Do tańca przygrywać będzie orkiestra polska bez przerwy. Bufet własny.

Wszyscy Członkowie Sokola, którzy uregulowali składki do dnia 31 grudnia br. korzystają z 50 proc. zniżki za okazaniem legitymacji. Członków, którzy chcą korzystać ze zniżki — prosimy o uregulowanie składek do dnia 31 grudnia, w przeciwnym razie ze zniżki nie będą mogli skorzystać. (Uchwała z zebrania miesięcznego z dnia 3-go grudnia br.).

ORLEANS. — Koło Rez. i b. Wojskowych urządza dn. 25 b. m., czyli w 1-sze święto Bożego Narodzenia "Choinkę" dla dzieci członków Związku i sympatyków. W nabożeństwie, które się odbędzie o g. 10 w kaplicy przy ul. św. Anny nr. 14, weźmie udział, o ile okoliczności na to pozwolą, chór gimnazjum polskiego z Chevilly. O g. 3 pop. rozpocznie się w sali przy kaplicy obchód gwiazdkowy, poprzedzony staropolskim dziełem się opłatkami. Na zakończenie panie z Komitetu Gwiazdkowego obdarzą wszystkich obecne na obchodzie dzieci słodyczkami, otrzymanymi za pośrednictwem por. rez. Trojanowskiego od Związku Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, placówki 7 "Lwów" z Detroit. Specjalne nagrody zarezerwowane będą dla tych z młodzieży i dzieci, które wyróżnią się deklamacjami i śpiewem.

BOLLWILLER. — Zawiadamiamy Rodaków, że komenda Harcererek i Harcerzy wraz z KPH z Bollwiller organizują dn. 25 bm. o g. 15 w sali p. Schurhammera uroczystą Gwiazdkę z następującym programem: 1. Przywitanie. 2. Kolendy. 3. Przemówienie ks. M. Kiernickiego, składanie życzeń i łamanie się opłatkami. 4. Jasełka. 5. Przybycie Gwiazdora i rozdawanie upominków dzieciom. 6. Wieczorem zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Zapraszamy wszystkich Rodaków i prosimy o liczny udział. Czuwaj!

Zarząd KPH i Komenda Hufca Alzacja.

MULHOUSE. — Komitet Gwiazdkowy zawiadamia, że w pierwsze święto Bożego Narodzenia (25 bm.) o g. 15 organizuje wieczór wigilijny w lokalu przy rue de Brunstatt "Robinson" (w sąsiedztwie polskiego kościoła i sierocińca). Wieczorem zabawa taneczna. Specjalnych zaproszeń nie wysyłamy, ponieważ z góry jesteśmy przekonani, że wszyscy Rodacy z Miluzy i okolicy pójdą na polski wieczór wigilijny, zorganizowany przez Komitet Gwiazdkowy, składający się z następujących Tow.: Koła SPK b. Gr., Tow. im. św. Teresy, FREP, Koła 2 DSP, Komitetu Tow. Miejsce i Rady Rodzicielskiej.

Komitet Gwiazdkowy.

LILLE. — Koło SPK i Stowarzyszenie Studentów Polskich Północnej Francji urządza uroczystą wigilię dnia 24 bm. o g. 20. Udział od osoby 250 fr. Zapisy w kancelarii SPK.

PARYŻ. — Na pomoc dla najbardziej potrzebujących członków Związku Inwalidów Polskich we Francji zebrano na terenie Domu Kombatanów Polskiego w Paryżu przy 20, rue Legendre, kwotę 7.205 frs., którą Zarząd przekazał w dn. 17 bm. Zarządowi Związku Inwalidów.

PARYŻ. — W związku ze sprawą odszkodowań za pozbawienie wolności i pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych, podajemy do wiadomości zainteresowanych:

1. O odszkodowania mogą starać się osoby (lub ich rodziny), które przebywały w niemieckich obozach koncentracyjnych z wyłączeniem obozów pracy oraz obozów jeńców wojennych.

2. Ze względu na zasięg terytorialny naszego Związku zajmujemy się jedynie byłymi więźniami obozów koncentracyjnych, przebywającymi obecnie na terenie Francji.

3. Sprawa odszkodowań jest zawiła i szczególnie trudna ze względu na brak definitywnych ustaw i postanowień. Członków Związku oraz osoby, które zwrócą się do naszego Sekretariatu (54, rue Truffaut, Paris 17<sup>e</sup>) poinformujemy bezpośrednio w sprawie indywidualnej obrony prawnej ich interesów wobec władz niemieckich. — Zarząd.

HOLANDIA. — W imieniu swoim i Kręgu Starszoaharcerskiego "Stania" - Urecht zasyłam całemu zespołowi redakc. "Syreny" serdeczne życzenia świąt Bożego Narodzenia oraz Dostęgo Roku 1950.  
"Czuwaj!" ZELEWSKI Józef.

## "Uwaga" nauczyciele!

PARYŻ. — Na skutek licznych zapytań z terenu komunikujemy, że Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich we Francji (L'Association des Instituteurs Polonais en France) jest organizacją, zrzeszającą nauczycieli (lki) wykwalifikowanych, przebywających na terenie Francji.

Do dotychczasowych władz Stowarzyszenia weszli prawie wszyscy członkowie przedwojennego Zarządu Z.N.P. we Francji.

Stowarzyszenie nasze stoi na gruncie niepodległościowym i pragnie kontynuować swe prace w ramach pełnej samodzielności i niezależności od wszelkich istniejących central wychodźczych, ale w szczerym i bliskim z nimi kontakcie.

Dla dobra Sprawy Polskiej zwracamy się do zainteresowanych Kol. Kol., aby we własnym interesie podali swoje adresy.

Siedziba Zarządu mieści się przy 54, rue Truffaut, Paris (17<sup>e</sup>).

Zarząd.

## Kabaret artystyczny

Bardzo liczna publiczność, która pofatygowała się do Domu Kombatanów na pierwszy występ "Kabaretu Artystycznego" Stani sława Kotwiczka nie pożałowała swego trudu i prędko zapomniała o niewygodach spaceru pod deszczem. Spędziła bowiem, wśród atmosfery kulturalnej, przemily wieczór. Bardzo obfity program zapewniły recytacje i melodeklamacje jak zwykle doskonałej Wandy Stabrowskiej, ciekłe, ale nigdy nie żłośliwe dowcipy Kotwiczka, które często ustępowały miejsca pełnym szczeremu wzruszeniu wierszom patriotycznym — to wszystko przeplatane intermediami muzycznymi w wykonaniu niezastąpionego i nieustrudzonego Alfreda Chera. Wielkim sukcesem cieszył się również gość z Osnabruck, Zbigniew Lewandowski, którego wkrótce będziemy mogli częściej okłaskiwać w Paryżu.

Powodzenie tej imprezy wskazuje, że publiczność polska w Paryżu tęskni do dobrego polskiego teatru lub choćby teatryku artystycznego i nie będzie mu szczędziła zachęty.

TROYES. — Wobec licznych zapytań, czy zbiórka, którą przeprowadzają członkowie Rady Narodowej z p. Kucharskim na czele, idzie na ogólną gwiazdkę, urządzaną przez Komitet Gwiazdkowy pod patronatem ks. Sobieskiego i Komitetu T-stw Miejscowych, wyjaśniamy: Od zakończenia wojny szkoła reżimowa jak i niezależna urzędowały gwiazdki, każda w swoim gronie. Na gwiazdkę szkoły niezależnej zbierano wśród T-stw K. T. M.-owych i rodziców dzieci tejże szkoły. W tym roku na wniosek ks. Sobieskiego postanowiono urządzać ogólną gwiazdkę, jak to bywało przed wojną, przeprowadzając zbiórki po niemal wszystkich domach polskich. Jeżeli dziś członkowie Rady Nar. przeprowadają drugą zbiórkę, mówiąc że to idzie na ogólną gwiazdkę, wprowadzają w błąd ofiarodawców, bo ogólną gwiazdkę urządza Komitet Gwiazdkowy pod przewodn. p. Okupnego, prezesa Opieki Szkoły Niezależnej. — Nawiasem dodajemy, że Rada N. mimo że jej główni działacze wydalani są z Francji, wszystko robi, by udowodnić nie tyle Polakom co Francuzom, że właśnie ona reprezentuje tutejszą kolonię. Ściąga to naturalnie na nas niechęć i podejrzenie, że popierając Radę Narodową, biorąc udział w jej obchodach, zgadzamy się z jej działalnością, uważaną przez władze francuskie za szkodliwą dla ustroju Francji, bo za byle co nie wyrzuca się obokrajowców za granicę, jak to czyni się z działaczami Rady. Dając więc powyższe wyjaśnienie, apelujemy do kolonii, by odsunęła się od Rady i jej przybudówek. Nie stwarzaliśmy 25 lat temu organizacji po to, by robiły politykę lewą czy prawą tylko, by stały na straży polskości przez urządzanie naszych obchodów narodowych, kościelnych, przedstawień teatralnych, zabaw i utrzymanie szkółek polskich.

Komitet Gwiazdkowy i K. T. M.

SOMAIN. — Okręg 4-ty Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych zawiadamia wszystkie Kola, należące do Okręgu 4-go, że prezes Okręgu kol. Tanaś Wawrzyniec nie może spełnić swych czynności w Okręgu, ponieważ jest ciężko chory. Z tego powodu powierza się kierownictwo Okręgu zastępcy kol. Wypychowi Józefowi z Sessevalle. Ze wszystkimi sprawami należy zwracać się do niego.  
TANAŚ Wawrzyniec.

## Reflektorem po Tuluizie

Przedstawiciele kół niepodległościowych Polonii tuluzańskiej starają się w miarę możliwości wyjaśnić otoczeniu francuskiemu i miejscowym czynnikom miarodajnym różnicę, jaka istnieje pomiędzy niepodległościową emigracją polską, a wyrzucanymi ostatnio z Francji Polakami na służbie sowieckiej, którzy świadomie czy nieświadomie stali się agentami Kominformu. Użyto w tym celu "Syreny" (Nr. 97) z tekstami francuskimi, dostarczono odpowiedniego materiału prasie miejscowej, oraz złożono wizyty przedstawicielom miarodajnych kół miejscowych.

«SYRENA» DO NABYCIA W KIOSKACH W CAŁEJ FRANCJI.



# PROTEST

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!  
W załączeniu przesyłam kopię uchwały z posiedzenia Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej, która została przesłana do Władz Francuskich i prasy, z uprzejmą prośbą o zamieszczenie jej w poczytnym Pańskim Tygodniku.

Załączam wyrazy szacunku  
J. KUDLIKOWSKI,  
Sekr. Gen. Kongresu.

## Kongres Polonii Francuskiej protestuje!

Działając w imieniu wszystkich członków 10 poniżej podpisanych stowarzyszeń, wchodzących w skład Kongresu Polonii, Zarząd Główny Kongresu na swym zebraniu nadzwyczajnym, odbytym w Lens 11 grudnia br. pragnie wyrazić głęboki ból, odczuwany przez wszystkich Polaków, przyjaciół Francji, na wiadomość o złym traktowaniu obywateli francuskich w Polsce, za które Naród Polski nie jest odpowiedzialny i co zostało podjęte, by zachwiać uczucie sympatii i przyjaźni, jakie Naród Polski żywi dla Francji.

Wystąpienia, których ofiarami padają Francuzi w Polsce, i za które odpowiedzialni są ludzie narzuceni Narodowi Polskiemu, nie tylko nie osłabia, ale przeciwnie, uczynią jeszcze bardziej głębokimi i bardziej serdecznymi uczucia Polaków wobec Francji i Francuzów.

Pragniemy podkreślić wyraźnie, że stowarzyszenia polskie zgrupowane w Kongresie Polonii Francuskiej nie mają absolutnie nic wspólnego z agentami, wysłanymi do Francji przez reżim warszawski, by tu podejmować działalność zasługującą na potępienie.

Organizacje Kongresu nie mają nic wspólnego z organizacjami zależnymi od tych agentów reżimowych i uczynią wszystko, by uchronić młodą generację polską we Francji od niegodziwego wpływu tych organizacji.

Pracując od wielu lat w kopalniach, fabrykach i na roli we Francji, pragniemy nie tylko wypelniać świadomie nasz obowiązek zawodowy, ale brać zawsze udział w zacieśnieniu więzów przyjaźni francusko-polskiej.

Czynimy to tym bardziej chętnie, że należąc całkowicie do Narodu Polskiego, czujemy się ściśle związani z Francją demokratyczną, strażniczką wolności i godności człowieka.

Jesteśmy pewni, że Naród Francuski rozumie obecną tragedię Polski.

Związek Bractw Różańcowych Kobiet. Związek Kół Śpiewaczych we Francji. Związek K. S. M. P. m. i. z. Związek Chórów Parafialnych Polskich. Z. H. P. Związek Mężów Katolickich. Związek Towarzystw Kobietych we Francji. Związek Kół Teatralnych. Stowarzyszenie Studentów Polskich "Veritas".

Za Kongres Polonii Francuskiej:

Prezes: Lech B.  
Sekretarz Gen.: Kudlikowski J.  
Skarbnik: Batajczak Fr.

## Choinka i Sylwester

LYON. — Z okazji świąt Bożego Narodzenia dn. 25 bm. o g. 15 oraz z okazji Sylwestra dn. 31 bm. o g. 19-ej SPK Koło b. Grenadierów urządza zabawę taneczne, na której serdecznie zaprasza Rodaków i przyjaciół Francuzów.

Zarząd SPK, Koło b. Grenadierów.

## Polacy zbudowali szosę

Trzej Polacy, byli oficerowie Armii Polskiej: podporucznik Zygmunt Mikusiński ze Strzelców Karpackich, por. Mieczysław Kruszewski, oraz podporucznik Tadeusz Kono-packi wybudowali w rekordowo szybkim czasie, przy rekordowo niskich kosztach 40-kilometrową szosę w prowincji San Juan w Argentynie.

Dzięki tej nowej szosie stworzona została możliwość racjonalnego wykorzystania bogatego obszaru ziemi o powierzchni 18.000 ha. Prasa argentyńska zamieściła entuzjastyczne artykuły poświęcone "uwolnieniu bogatej strefy" przez trzech Polaków.

"Ci trzej żołnierze — stwierdza "Democracja" — inteligentni i dzielni Polacy, rzucili się jak lwy, aby pokonać wzgórza, łańcuchy górskie, wąwozy, urwiste pustkowia i lasy, kierując maszynami nad brzegami przepaści z wprawą, która imponuje zarówno umiejętnością jak i odwagą".

## ZARZĄD S.P.K.

urządza dla wszystkich kombatantów, ich Rodzin i Przyjaciół  
w dniu 31-go grudnia 1949 roku

## "Wielki Wieczór Sylwestrowy"

w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, PARIS (17<sup>e</sup>)

POCZĄTEK O GODZINIE 21.

Atrakcje z udziałem kabaretu artystyczno-literackiego Kotwicza.

— Doskonała orkiestra. — Bufet obficie zaopatrzony.

UDZIAŁ W KOSZTACH 300 frs. OD OSOBY.

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Zarząd Domu Kombatanta.

# WIGILJA 1949

w Restauracji i Barze Hotelu

## "DES ETATS UNIS"

135, Boulevard du Montparnasse — PARIS VI<sup>e</sup>

Telefony: DAN 33-26  
33-27

Metro: Vavin  
Rasjaill  
Notre-Dame-des-Champs

Zamówienia na kolację wigilijną prosimy zgłaszać w barze lub recepcji hotelu.

## MENU:

**POLSKIE**  
Frs. 1.000

Sledź marynowany,  
Kieliszek wódki,  
Barszcz z kulebiakiem,  
Szcupak faszerowany,  
1/4 but. białego wina,  
Karp w szarym sosie,  
Kapusta czerwona (sa-latka),  
Kluski z makiem,  
Kompot.  
Kawa. 1 kiel. likieru,  
Bakalie.

**FRANCUSKIE**  
Frs. 1.400

Sałatka wołska,  
Langust w majonezie,  
1 karafka białego wina  
1/4 kury smażonej z  
sałatką zieloną,  
Ser,  
Kawa, 1 kieliszek li-  
kieru,  
Bakalie.

**AMERYKAŃSKIE**  
Frs. 1.500

Sok owocowy lub z  
Grape-Fruit,  
Sałatka wołska,  
Jajko w majonezie,  
Indyk faszerowany, na-  
dziewany- kasztana-  
mi (pomarańcza, jab-  
ko, porzeczki).  
Pudding ryżowy,  
Cake American,  
Kawa. 1 kieliszek li-  
kieru,  
1/4 but. wina białego.

KOLACJA OD GODZ. 23 DO RANA

Przygrywa **BOB BURAZ** ze swoim zespołem i pianista **KEN FLANDRAKE** z warszawskiej «Adrii»

Dekoracje ● DANCING ● Atrakcje  
od godz. 2,00 po północy

Dla przyjezdnych rezerwujemy pokoje w hotelu

# Do Villardczyków

B.D.I.C

Zwracamy się do Was w imieniu nauczycieli i uczniów Polskiego Gimnazjum i Liceum w Les Ageux, które poprzez Kursy w La Courtine jest przedłużeniem Waszej szkoły w Villard de Lans, z prośbą o pomoc materialną i moralną dla naszej wspólnej sprawy wychowania młodzieży, dążącej do uzyskania niepodległej Polski.

Wy, którzy skończyliście naukę i pracujecie we wszystkich częściach świata, głosząc te idee, napewno zdajecie sobie sprawę, że

"Les Ageux", jak niegdyś "Villard de Lans", jest jedną z niewielu wolnych uczelni polskich, która musi przetrwać okres ucisku.

Pamiętajcie, że jak kiedyś danym Wam było uczyć się, myśleć i czuć po polsku, gdy w Kraju szalał terror hitlerowski — tak teraz nieliczna garstka Waszych młodszych kolegów korzysta z rzadkiego przywileju zdobywania kultury prawdziwie polskiej, podczas gdy propaganda sowiecka zatruwa serca i umysły młodzieży i dzieci w Kraju.

Koszt utrzymania i nauki ucznia w Les Ageux jest bardzo mały, bo wynosi zaledwie 50 tysięcy fr. rocznie, t. j. około 50 £ lub 150 dolarów. Niestety, mamy wśród nas takich kolegów, którzy nie mogą zdobyć nawet tego skromnego funduszu. Są to byli żołnierze A.K., którzy dotarli do nas przez więzienia i obozy "bezpieki", są tacy, którzy jako dzieci przebywali kilka lat w obozach koncentracyjnych w Niemczech, są też żołnierze ze wszystkich frontów ostatniej wojny, a wreszcie dzieci młodsze, które nie widziały nigdy Polski.

Każdy dar w formie wpłaty na Fundusz Stypendialny, czy też w naturze (odzież, żywność) przesłany przez Was dla młodszych kolegów będzie dla nas nie tylko wielką pomocą, ale również wyrazem Waszego związku ze szkołą oraz dowodem zrozumienia potrzeby jej istnienia i solidarności wolnej młodzieży polskiej.

Jadwiga ALEKSANDROWICZ, Dyrektor Liceum.

Za Zarząd Samopomocy Szkolnej:

PAJEWSKI Bronisław,  
KRZESIŃSKA Irena.

Prof. Dr. Zygmunt L. ZALESKI, Prezes Centralnego Komitetu Studiów w Paryżu.

Adres: College et Lycee Polonais, Les Ageux p. Pont Ste Maxence (Oise).

Prosimy o łaskawy przedruk.

## Z Szwajcarii

## Jeszcze sprawa obozów IRO

Szwajcarska Agencja Prasowa ogłosiła w dniu 8 bm. następujący komunikat:

"Dnia 25. 10. 49 349 uchodźców opuściło Szwajcarię, udając się do Neapolu, gdzie w 16 lub 26 dni później zaokrętowano ich do Australii. Wielu z nich uskarżało się na warunki zakwaterowania i wyżywienia w obozach przejściowych pod Neapolem. Prasa szwajcarska informowała o tych skargach. Na skutek tego udali się do Genewy do dyrektora generalnego IRO dr. Rothmund, szef Wydz. Policji oraz dr. Schuerch, szef Sekcji dla spraw uchodźców. Przedstawiciele IRO oświadczyli, że podobne skargi napływały także od dyrekcji IRO, i że dochodzenie, którego wyniki podane zostaną do wiadomości, jest w toku. Kierownictwo IRO poświęca wiele uwagi stosunkom w obozach pod Neapolem i powzięło już kroki mające wyjaśnić przyczyny zaniedbań. Przedstawiciele IRO przychylni się do prośby władz szwajcarskich, by następnemu transportowi uchodźców opuszczających Szwajcarię, prawdopodobnie w ciągu stycznia 1950, towarzyszyli przedstawiciele władz szwajcarskich oraz organizacji pomocy uchodźcom. Zaproponowano także towarzyszenie transportowi przedstawicielom prasy szwajcarskiej".

"Die Tat", komentując powyższy komunikat dodaje, że energiczne protesty pism

szwajcarskich, domagających się interwencji władz, zmusiły kierownictwo IRO do zajęcia się skandalem. "Potwierdza ten domysł — stwierdza dziennik — że gdyby nie rozpaczliwe listy uchodźców do prasy a częściowo do krewnych w Szwajcarii, kierownictwo IRO przemilczałoby w ogóle całą sprawę! Na suwa się pytanie — czytamy dalej — jak przedstawia się sprawa innych obozów IRO? Do tej sprawy jeszcze powrócimy, by zająć się szczegółowo zagadnieniem stosunku kosztownego aparatu IRO do rzeczywistej pomocy, udzielanej przez tę organizację".

Jednocześnie w parlamencie zgłoszono interpelację stwierdzającą, że od czasu przystąpienia Szwajcarii do IRO, zostają ujawniane nieludzkie praktyki tej instytucji. Interpelant zażądał wyjaśnień, co przedsięwzięły władze szwajcarskie, by usunąć te "godne uwagi braki", zagrażające także dobremu imieniu Szwajcarii. W związku z przedłużeniem działalności IRO i koniecznością wpłacenia wkładu Szwajcarii, byłoby dobrze, gdyby rząd federalny rozważył, z uwagi na znaczne wypadki i w myśl art. 4 statutu IRO, możliwość wystąpienia z organizacji i przeniesienie tych środków finansowych na korzyść pomocy indywidualnie wyjeżdżających uchodźców. zm.

W dniu 15 grudnia szwajcarskie Zgromadzenie Związkowe (połączone izby parlamentarne) dokonało wyboru Prezydenta Związkowego na rok 1950. Został nim dotychczasowy kierownik Departamentu Spraw Zagranicznych, dr. Max Petitpierre.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułkiem p. t. "Wspólnicy" ("Syrena" z 10. 12. 49), proszę uprzejmie o zamieszczenie w poczytnym piśmie Pa na następującego sprostowania:

Zdanie, że w Sekcji Opieki nad Studentami Z.O.P. w Szwajcarii "zasiadał m. in. p. dr. Sangowicz jako przedstawiciel SPK" (podkreślenia moje) jest krótkie i kateryczne, jak cały artykuł, zawiera jednak dwa błędy — oczywiście zdanie, nie artykuł! — Po pierwsze, nie zasiadałem nigdy i do Sekcji nie zostałem przez Z.O.P. zaproszony "jako przedstawiciel SPK", po drugie w Sekcji tej mam zaszczyt zasiadać w dalszym ciągu.

Nie podejmuję polemiki co do równie śmiałych i bezsensownych zarzutów moich rzekomo "oszczerczych" napaści "na SPK we Szwajcarii", ponieważ sprawę grupki osób, zwalczającej mnie zniewagą i oszczerstwem, zdecydowałem załatwić na innej drodze, niż polemika prasowa.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku  
Dr. Mieczysław Sangowicz.

**KOŁO S.P.K. LILLE**  
zaprasza swych członków i sympatyków na

## Wielki Gałoniczny BAL SYLWESTROWY

Początek o godz. 22-ej. Doskonała orkiestra pod dyr. Kierowicza. Bufet we własnym zarządzie smaczny, obfity i tani.

Zarząd.

## ZARZĄD

## DOMU KOMBATANTA

20, rue Legendre, Paris (17<sup>e</sup>)

urządza w dniu 24. 12. (sobota) o g. 19

## WIECZERZĘ WIGILIJNĄ

Sześć potraw i napoje. — Cena 500 fr. od osoby. — Zgłoszenia przyjmuje kol. Polkowski w Domu Kombatanta.

Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych  
Koło Paryż  
zaprasza Rodaków na

## WIELKI BAL "NOC WIGILIJNĄ"

w sobotę, dn. 24. 12. 1949 r. o godz. 21 w salonach Merostwa IV dzielnicy (2, place Baudoyer — metro: Hotel de Ville. Program artystyczny — Loteria fantowa — Doborowa orkiestra polska — Bufet własny. Dochód przeznaczony na cele samopomocowe.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, p. Gustaw TYSOWSKI składa 500 frs. na cele oświaty powszechnej we Francji.



**NAJPIĘKNIJSZY PODAREK ŚWIĄTECZNY**

to prenumerata na rok 1950 tygodnika

**SYRENA**

Roczna prenumerata 600 franków

przekazem pocztowym na konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

Nie zwlekaj — zamów natychmiast

**BEZPŁATNIE** wysyłamy na każde żądanie **BEZPŁATNIE**
**KATALOG 1950**

zawierający około 2.000 różnych tytułów książek z działów: Powieści — Pamiątki — Opowiadania — Romanse — Książki dla młodzieży — Książki techniczne i zawodowe — Rolnictwo i gospodarstwo domowe — Medycyna — Religijne — Książki do nabożeństwa — Historia i różne — Poezje — Krajoznawstwo — Nauka języków obcych — Książki popularne — Pisma

Piszcie jeszcze dzisiaj do:

**«LIBELLA»**

 SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ  
 12, Rue Saint-Louis-en-L'Île — PARIS IV<sup>e</sup>  
 Metro: Sully-Morland.

**NAJSTARSZA FIRMA HERBACIANA**
**W. Wysocki i Sp.**

założona w 1849 roku

żądajcie naszej cejlonskiej i indyjskiej herbaty

**« ANGLAS »**

SOCIETE DU THE WISSOTZKY

 Skład hurtowy: 51, rue de La Harpe — PARIS (5<sup>e</sup>)

Tel.: ODEon 36-68

**PRZEDSTAWICIELSTWA**
**« SYRENY »**

poza Francją:

**Belgia i Luksemburg:** W sprawach prenumeraty prosimy zwracać się: M<sup>me</sup> Janta-Polczyński, Marie Christ, 24, Grande Rue au Bois, Bruxelles 3.— Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na Cheque Postal: 244113 M<sup>me</sup> Janta Polczyński, Marie Christ, Bruxelles.

**Anglia:** Kiosk SPK, 18 Queen's Gate Terrace — London SW 7.  
 — Kiosk "Ogniska", 55 Princes Gate — London SW 7.  
 — "Orbis", 38 Knightbridge, London SW 1.

**Wpłaty na terenie W. Brytanii:** Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 7, gotówką lub postal order.  
**Szwajcaria:** Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg 8.

**Warunki prenumeraty:**
**We Francji:** Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

**W Belgii:** Cena pojedynczego numeru wynosi 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna 86 fr. b., roczna — 170 fr. b.

**W Holandii:** Cena poj. numeru 30 cent. Prenumerata miesięczna 1 guld 20 cent, kwartalna — 3 guldeny 50 cent, półroczna — 7 guldenów, roczna — 14 guldenów w znaczkach pocztowych międzynarodowych.

**W Anglii:** Prenumer. roczna £ 1.00.0, półroczna — 10 sh., kwartalna — 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

**W Szwajcarii:** Prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna — 6 fr. czw., kwartalna — 3 fr. szw.

**Polskie Przedsiębiorstwo**
**Opałowe i Transportowe**
**KRUBOL**

 137-bis, Boulevard Felix-Faure.  
 w AUBERVILLIERS.  
 Tel.: FLAndre 10-61

**POLECA**

drzewo, węgiel wysoko-gatunkowy, koks po cenach konkurencyjnych z dostawą na miejsce.

Transporty wszelkiego rodzaju dokonuje szybko i fachowo

**DROBNE OGŁOSZENIA**
**Poszukiwanie pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 20 fr.

**Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 40 fr.

**Sprzedż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 50 fr.

**Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każde następne 70 fr.

**POSZUKIWANIA:**

Brytyjski Czerwony Krzyż — sekcja polska poszukuje Andrzeja Popiela ur. 1921-22 w m. Dobra pow. Sanok, syna Jana i Rozalii Demkowicz. W r. 1942-43 przebywał w obozach jeńców wojennych w Niemczech. Ostatnio miał rzekomo przebywać na terenie Francji. Informacje o poszukiwanym prosimy kierować do Redakcji "Syreny".

**DOMY I SKLEPY NA SPRZEDAŻ,**

 fermy na sprzedaż i dzierżawę  
 Zgłoszenia do Biura: Stadnik Władysław, 34, rue des Chasseurs, Argenteuil (Seine-et-Oise), Telefon Paris-ARG-18-39.

 Angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, M<sup>me</sup> PITRA 74, rue Jean Sans Peur, Lille (Nord).

 Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>). Tel.: WAG 00-45  
 Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

**WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI:** Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

**OGŁOSZENIA:** Warunki ogłoszeń są następujące: 1 cm. jedno-lamowy 180 frs., za 4 cm. jedno-lamowy 720 frs. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

 Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20<sup>e</sup>).

Directeur Gerant: Inż. M. Scrafiński.


**Dobrze się składa**

 — No i cóż poradził ci lekarz?  
 — Powiedział, że na mój rozstrój nerwowy, najlepszym lekarstwem byłoby górskie powietrze i dużo ruchu.  
 — Doskonale się składa. Idź zaraz na strych i zrób tam porządek.

**Groźba**

 Kuba Rzepak już od dłuższego czasu kłóci się ze swoją żoną, Walerią.  
 W końcu zniecierpliwiona małżonka chwyciła wałek od klusek i woła:  
 — Jeszcze jedno słowo, a zostanę wdową!

**Wytłumaczył się**

 — Jankiel, sprzedałeś mi parcie portki.  
 — Ny, Wojciechu, co wy się martwicie — macie tylko jedną parę, a ja ich mam jeszcze ze sto na składzie.

**To każda szkapka wie**

 Antek:  
 — Powiedz mi, dlaczego koń, gdy mu powiedzą "wiata" idzie na lewo, a gdy "hejta", na prawo?  
 — Nie wiem — odpowiada Pietrek.  
 — Bój się biedy, nie wiedziałem, żeś tak głupi. Przecież to każda szkapka wie.

**Dobrze wychowany**

 Na kursie gospodarki rolnej. Wykładowca stawia pytania:  
 — Mięso zwierząt domowych się zjada, ale co się robi z kośćmi?  
 Feluś odpowiada:  
 — Kładzie się na brzegu talerza, proszę psora.

**Pechowiec**

 — Dziś w nocy spaliła się fabryka Cymbalskiego.  
 — Czy były ofiary w ludziach?  
 — Niestety. Stróż nocny, którego nie zdążono w porę obudzić.

**Położenie bez wyjścia**

 — Sam piszesz na maszynie? A gdzie twoja sekretarka?  
 — Od czasu, jak wyszła za mąż, nie chce pisać, a nie pozwala mi przyjąć innej.  
 — Za kogoż wyszła?  
 — Za mnie.

**DANUTA**
**DOWOJNA-BIENAIME**

Tłumacz przysięgły w Paryżu.

 23, Quai de la Tournelle, PARIS 5<sup>e</sup>
**ZAKUPY ŚWIĄTECZNE**
**W SPÓŁDZIELNI**
**SPOŻYWCZEJ S. P. K.**

 54, rue Truffaut, PARIS XVII<sup>e</sup>

 Wielki wybór towarów  
 po niskich cenach

**Sklep kolonialny**
**VIALA**

Metro: Duplex. — Tel. SEG 75-41

poleca na święta

**wędliny, grzyby marynowane i suszone, mak, twaróg, babki.**  
 Wielki wybór win, likierów i wódek

**WYTWÓRNIA RĘKAWICZEK**
**— SKÓRZANYCH —**
**FREDDY-GANTS**

 14, rue Maître Albert — PARIS V<sup>e</sup>

(metro: St. Michel)

lub Maubert-Mutualite)

poleca

rękawiczki zimowe i letnie dla Pań i Panów w najlepszym gatunku po cenach fabrycznych.

**Kto chce się ubrać — ZAPAMIĘTA**
**Tylko u W. Elżbiaciaka**

 Krawca damskiego i męskiego.  
 Wykonuje wszelkie prace szybko i starannie po cenach umiarkowanych.

 138, Rue de Rivoli, Paris 1<sup>er</sup>

Metro Louvre. Tel. GUT. 35-98

**Sąd Salomonowy**

Dwie panie spierały się w pociągu. Jedna chciała okno otworzyć, druga nie chciała na to pozwolić. Zawołały konduktora.

— Umrze, jeżeli okno będzie otwarte — woła jedna.

— Uduśzę się, jeżeli okno będzie zamknięte — skarżyła się druga.

Konduktor nie wiedział co zrobić. Wtedy jeden z pasażerów poradził:

— Niech pan okno otworzy, to umrze pierwsza, a później pan okno zamknie — umrze druga i będzie spokój.

Obie panie umilkły.

**Rozrywki umysłowe**
**Rozwiązanie zadań z nr. 97**

I. Najdłuższym szeregiem słów czteroliterowym, jakie nam nadesłano, jest następujący: fara, jara, kara, mara, nara, para, Sara., tara, wara, Zara.

## II. St-al-in.

Ngrode otrzymuje p. Wł. Furgal z Ermont (S. et O.).

**NOWE ZADANIA**

## I. Podać zawód niżej wymienionych osób:

 Piotr Chinek  
 Marian Zyge  
 Z.R.Z. Magister  
 Marek Azini  
 Stefan Etiol.  
 II. Szarada.

Pierwsze to, że ktoś był tym czymś kiedyś, wyraża,

Liczyć drugie jest często czynnością lekarza,

Kto w sobie zakochany, trzecie wciąż powtarza,

Całość Francję z agentów Bieruta odkaża.

Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania — nagroda książkowa.

**Konkurs rozwiązania zadań**

W pierwszym kwartale 1950 roku odbędzie się konkurs rozwiązania zadań, do którego dopuszczeni będą Czytelnicy, którzy opłacili prenumeratę do końca kwartału oraz członkowie ich rodzin.

W każdym numerze "Syreny" oprócz dwu zadań, za które będą w dalszym ciągu przyznawane nagrody jednorazowe, drukować będziemy po jednym zadaniu konkursowym. Zadań tych ogłosimy 10.

Za zupełnie prawidłowe rozwiązanie każdego zadania liczyć będziemy 2 punkty, za rozwiązanie bliskie prawdy 1 punkt, za rozwiązanie całkowicie nieprawdziwe — 0 pkt.

Zwycięzcami konkursu będą Czytelnicy, którzy zdobędą największą ilość punktów.

Rozwiązanie poszczególnych zadań powinno być wysłane na adres redakcji w terminie 10 dni po ukazaniu się zadań w "Syrenie".

**NAGRODY**

Na powyższy konkurs Redakcja i Administracja "Syreny" przeznaczają następujące nagrody:

1) "Bez ostatniego rozdziału" Gen. Władysława ANDERSA z udzielonym łaskawie autografem autora.

2) "Książę Józef Poniatowski" Szymona Askenazego.

3) "Bracia Zmartwychwstańcy" J. J. Kraśzewskiego (2 tomy).

4) "Jabluszek" Sergiusza Piaseckiego.

5) "Miasto mojej matki" Juliusza Kaden-Bandrowskiego.

6) "Dzieci" Bolesława Prusa.

**WYCIĄC I PRZESŁAĆ**

na adres:

Administration de "SYRENA"

 20, rue Legendre — PARIS 17<sup>e</sup>

Imię \_\_\_\_\_

Nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

Podpis.